



ISSN: 2545-0107 ROK II/Nr 3 (7)/2019

DYSKOBOL

MAGAZYN MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE



100 LAT
POLSKIEGO KOMITETU
OLIMPIJSKIEGO

1919

2019

TABOU
BIKES



FLOW 4.0 G75

CROSS



KRĘCI NAS TABOU.

NOWA POLSKA MARKA ROWEROWA
JUŻ W SPRZEDAŻY. ROWERY
DOSTĘPNE U NASZYCH DEALERÓW.



Tomasz Jagodziński
Dyrektor Muzeum

Droży Czytelnicy, stulecie działalności Polskiego Komitetu Olimpijskiego jest wspaniałą okazją do podsumowań, nagród i podziękowań. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie utrzymuje bliskie kontakty z Jubilatami od ponad sześćdziesięciu lat, a od lat piętnastu wspólnie z nim „zamieszkuje” Centrum Olimpijskie. Sąsiedzka bliskość zwielaokrotniła dotychczasowe formy współpracy, a także stworzyła nowe, interesujące perspektywy. W tym numerze polecam Państwu artykuły o sukcesach nie tylko polskich sportowców, ale również artystów biorących udział w igrzyskach olimpijskich. Mamy nadzieję, że w następnym stuleciu ta bliskość sztuki i sportu będzie nadal wyczuwalna i zauważalna w działalności Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a artyści będą mogli nadal powtarzać za olimpijczykami: CITIUS, ALTIUS, FORTIUS.

Z olimpijskim pozdrowieniem

Jagodziński



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE
01-531 Warszawa, ul. Wybrzeże Gdyńskie 4
Centrum Olimpijskie
www.muzeumsportu.waw.pl
muzsport@muzeumsportu.waw.pl

Dyrektor: **Tomasz Jagodziński**

Numery telefonów

Sekretariat	22 56 03 780
Dział Muzealiów	22 56 03 783
Dział Naukowy	22 56 03 730
Archiwum Foto	22 56 03 782
Biblioteka	22 56 03 790
Dział Edukacji i Promocji	22 56 03 786
Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego	

Organizator Muzeum

Partnerzy Muzeum



SPIS TREŚCI

Muzeum docenione przez OMN	4
Olimpizm na pocztówkach	5
Wspomnienie o Tomaszu Prażmowskim	6
Gwiazdy sportu w Niepodległej w Muzeum Ziemi Rawskiej	7
Nowości rowerowe polskiej marki TABOU	8
Szczęśliwa trzynastka	9
Największy ośrodek jeździecki na mazowszu	10
Historia PKOl do 1939 roku w pigułce	13
Muzealna Kartka z Kalendarza	14
Sportowa Kartka z Kalendarza	14
Fair play w sporcie i życiu	15
Z muzealnych magazynów	16
Der Olympische Eid	17
Wieloletnia współpraca z PKOl	17
„Hymn Olimpijski” Michała Spisaka	18
Olimpijskie Konkursy Sztuki i Literatury	20
Kolekcja olimpijska w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki	24
90 lat witalności Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej	26
Polskie sukcesy na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich	30
100 lat Polskiego Komitetu Olimpijskiego	32
Olimpiady a Polska...	36
Złota godzina polskiego boksu	37
Ody Olimpijskie	38
Muzeum Sportu w Olsztynie	40
Pytania do... Dariusz Goździak	41
Wesoły Dyskobol	42

Redaktor naczelny: Kamil Siemiradzki

Zespół redakcyjny: Piotr Banasiak, Kinga Gasik, dr Iwona Grys, Marzena Jaworska, Marta Marek, Katarzyna Męzik, Barbara Mikocka, Konrad Moniewski, Paweł Oprządek, Michał Polakowski, Michał Puskarski, Tomasz Skoczek, Piotr Walewski, Jacek Wiśniewski

Autorzy współpracujący: Jan Annusewicz, dr Maria Rotkiewicz

Redakcja: Michał Polakowski

Projekt graficzny i skład: Maciej Przybyszewski

Fotografie ze zbiorów Archiwum Fotograficznego MSiT

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania, adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Za wypowiedzi publikowane na łamach „Dyskobola” redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Materiał chroniony prawem autorskim - wszelkie prawa zastrzeżone. Dalsze rozpowszechnianie tylko za zgodą wydawcy.

email: dyskobol@muzeumsportu.waw.pl

Na okładce: jubileuszowe logo PKOl

Nakład: 2000 egz.

Egzemplarz bezpłatny



Publikacja została w całości sfinansowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w ramach dotacji celowej

W dniach 9-12 września br. odbyła się XIV Rada Dyrektorów Olimpijskiej Sieci Muzeów Sportu (OMN), w której udział wzięły delegacje z ponad 30 krajów. Podczas tegorocznego spotkania w Tokio, mieście nadchodzących Igrzysk XXXII Olimpiady, nie zabrakło akcentów bardzo miłych dla Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



W obradach, które miały miejsce w siedzibie Japońskiego Komitetu Olimpijskiego, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie reprezentowali dyrektor Tomasz Jagodziński i kierownik Działu Edukacji i Promocji Michał Puskarski, którzy tradycyjnie przedstawili raport z działalności w ostatnim roku.

Decyzją Rady OMN Michał Puskarski objął funkcję przewodniczącego grupy roboczej ds. kolekcji. Rada doceniła wieloletnią współpracę zagraniczną MSiT ze specjalistami z całego świata oraz sukces licznych

spotkań, konferencji i odczytów, w tym ostatniej konferencji grupy roboczej ds. kolekcji, którą Muzeum organizowało wspólnie z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie. Kolejne spotkanie odbędzie się wiosną 2020 w Katarze.

Ważnym punktem obrad było przyjęcie do sieci OMN nowych członów – PyeongChang Olympic Memorial (Korea Płd.) oraz Vancouver Olympic Experience (Kanada). Omówiono także główne postanowienia niedawno zakończonej konferencji ICOM, możliwości współpracy członków OMN

na cyfrowej platformie MKOl „Shaperepoint” oraz wymianę wystaw i organizację wspólnych przedsięwzięć.

Wśród przedstawionych referatów szczególną uwagę zwróciły wystąpienia Pani Wang Yaping, omawiające możliwości integracji kultur – lokalnej oraz olimpijskiej, co jest szczególnie ważne dla Japonii, goszczącej latem 2020 roku kolejne igrzyska olimpijskie, a także Pani Kyriaki Oudatzi z Muzeum Sportu w Salonikach – „Podejście interdyscyplinarne do historii olimpijskiej: od archeologii do nauki nowożytnej”.

Tegoroczne spotkanie Rady Dyrektorów OMN po raz ostatni poprowadził Francis Gabet, dotychczasowy dyrektor Muzeum Olimpijskiego w Lozannie. Dyrektor Tomasz Jagodziński podziękował wieloletniemu przyjacielowi naszego Muzeum za ponad dekadę wspólnego tworzenia projektów kulturalnych o zasięgu międzynarodowym i doskonałą współpracę przy upowszechnianiu olimpijskiego dziedzictwa sportowego.

Kolejne spotkanie Rady Dyrektorów OMN odbędzie się za rok w Belgii z okazji stulecia Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii w 1920 r.



OLIMPIZM NA POCZTÓWKACH

Barbara Mikocka

AKTUALNOŚCI

W bieżącym roku mija sto lat od założenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Z tej okazji Muzeum przygotowało wystawę pt. „Olimpizm na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie”, której wernisaż odbył się 18 lipca b.r.



Na wystawie zaprezentowano powiększenia pocztówek oraz ok. 500 oryginalnych kart pocztowych, które przedstawiają historię ruchu olimpijskiego.

Symbolicznie nawiązują one do starożytnych igrzysk olimpijskich, następnie przechodzą do prezentacji postaci twórcy nowożytnych igrzysk

olimpijskich Pierre'a de Coubertina, pierwszych Igrzysk w Atenach 1896 i kolejnych aż do roku 2012; ukazują historię PKOl-u, nasz debiut olimpijski w Paryżu (1924) postaci pierwszej polskiej mistrzyni IO Haliny Konopackiej (1928) oraz pozostałych dwojga z okresu międzywojennego – Stanisławy Walasiewicz

i Janusza Kusocińskiego, a także innych olimpijczyków. Na szczególną uwagę zasługuje kolekcja pocztówek roku olimpijskiego 1944 z obozów jenieckich: IIC w Woldenbergu i IID w Gross Born.

Należy też wspomnieć o sztuce powiązanej ze sportem – zwiedzający mogli zobaczyć laureatów

Olimpijskich Konkursów Sztuki i Literatury, dzieła nagrodzone i wyróżnione na Krajowych Konkursach Sztuki, a także dzieła o tematyce olimpijskiej stworzone przez dzieci.

Wystawę zamykała gablota z miastami kandydującymi do organizacji igrzysk olimpijskich.

Podczas wernisażu głos zabrali: Wojciech Zabłocki, szablista, zdobywca trzech medali olimpijskich – opowiedział o karcie pocztowej, którą podarował do zbiorów Muzeum – oraz kustosz Barbara Mikocka, autor i komisarz wystawy.



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Tomasza Prażmowskiego (1928-2019), nestora polskiej fotografii sportowej.

Przez lata uwieczniał na fotografiach najlepszych polskich sportowców i najważniejsze wydarzenia, z mistrzostwami świata w piłce nożnej w roku 1974 włącznie. Jego zdjęcia trafiały na okładki i zdobywały nagrody. Był jednym z najbardziej znanych fotoreporterów sportowych. Pracował w tygodniku „Sportowiec” (1955-1972), w czasach kiedy był to jeden z najlepszych sportowych magazynów



Bronisław Malinowski

ilustrowanych w Europie Wschodniej. Był pierwszym fotoreporterem „Piłki Nożnej” w latach 1973-1979. Kolejną część zawodowego życia spędził w Polskiej Agencji Interpress, gdzie robił zdjęcia do albumów poświęconych sztuce polskiej.

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie przez lata miało w Tomaszu Prażmowskim przyjaciela i jednego z najważniejszych darczyńców. Dzięki jego poświęceniu i dobrej woli w 1998 roku zbiory



Tomasz Prażmowski

Muzeum wzbogaciły się o ponad 60 tysięcy negatywów. To dorobek jego kilkunastoletniej pracy fotoreporterskiej. Jej fragment mogliśmy podziwiać w marcu tego roku na wystawie „Sportowe migawki”.



Irena Szewińska



Kazimierz Górski

Po raz ostatni gościł w naszych progach 18 lipca br. przy okazji wernisażu wystawy „Olimpizm na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie”.



Wystawa przygotowana przez Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie z okazji stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę prezentowana była w kolejnym mieście – tym razem w Rawie Mazowieckiej.

Okolicznościową ekspozycję można było oglądać w MSiT jesienią zeszłego roku – cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających. W roku 2019 ruszyła więc w objazd po muzeach w całym kraju. Podczas wakacji prezentowana była w Muzeum Ziemi Rawskiej. Uroczysty wernisaż, z udziałem delegacji MSiT, odbył się 5 lipca.

Wystawa przedstawia sylwetki kilkunastu najwybitniejszych postaci polskiego sportu w okresie międzywojennym – w czasie, gdy Polska odradzała się po ponad stuleciu zaborów, a sport pełnił w młodym państwie bardzo ważną funkcję propagandową. Dzięki sukcesom zawodników takich jak lekkoatletki Halina Konopacka, Stanisława Walasiewicz i Janusz Kusociński, tenisistka Jadwiga Jędrzejowska czy narciarze Stanisław Maruszak i Bronisław Czech oraz wielu innych Polska zaznaczała swoją obecność wśród niepodległych państw świata. 



Jeszcze na dobre nie skończył się premierowy rok obecności na rynku nowej polskiej marki rowerowej TABOU, a my już ostrzymy sobie zęby na to, co czeka nas w 2020 roku. Skąd ten entuzjazm? Mimo że aktualna kolekcja tego obiecującego rodzimego producenta święci swoje pierwsze triumfy, poznaliśmy właśnie jego najnowszą ofertę, która wygląda bardzo interesująco.

Na początku warto zaznaczyć, że TABOU jest marką, której przede wszystkim zależy na dotarciu do jak najszerzej grupy odbiorców. Mamy tu więc do czynienia z rowerami przystępnymi dla każdego, nieprzeładowanymi nowinkami technicznymi, a przy tym świetnymi jakościowo i stylistycznie. Ci, którzy już poznali rowery TABOU, wiedzą, że główny nacisk w tym sprzęcie producent kładzie na wygodę i prostotę. Oferta obejmuje najpopularniejsze obecnie typy rowerów, takie jak górale, trekkingi, crossy, a także BMX-y oraz rowery dziecięce. W zapowiedzi na rok 2020 dostajemy rozszerzenie tego wachlarza o nowe modele, a nawet kategorie.

Pierwszą dobrą wiadomością jest pojawienie się w ofercie roweru gravelowego. Dla tych, którym nazwa ta nic nie mówi, krótkie słowa wyjaśnienia. Coraz popularniejsze gravele to inaczej po prostu szutrówki, czyli rowery łączące w sobie lekkość i szybkość szosówki z uniwersalnością i wytrzymałością przełajówki. Krótko mówiąc, są to rowery o charakterystyce szosowej, ale z pewnymi modyfikacjami konstrukcyjnymi, pozwalającymi komfortowo jeździć także po drogach szutrowych i nieutwardzonych. Inna, odporna na większe przeciążenia geometria ramy wraz z szerszą i wygodniejszą dwuchwytną kierownicą typu baranek oraz nieco szerszymi oponami z grubszy bieżnikiem to główne

cechy gravela, które pozwolą na lepszą kontrolę roweru w nierównym terenie.



No dobrze, ktoś może jednak powiedzieć, że przecież już istnieją rowery przełajowe, więc po co jesz-

cze gravele? Przyczyna jest prosta. Rowery przełajowe są produkowane bardziej pod kątem sportowym, z kolei gravelowym bliżej do rekreacji. Przełajówkę weźmiemy raczej na zawody, a gravela na dłuższą wyprawę po okolicznych kniejach. Takie potrzeby idealnie zaspokajają rowery TABOU, które przede wszystkim mają nam sprawiać frajdę z jazdy. Bez względu na warunki. TABOU startuje więc z modelem Gravo z 28-calowymi kołami, sztywnym widelcem, przełoženiami 2x8 i pedałami wyposażonymi w noski. W standardzie otrzymujemy oczywiście hamulce tarczowe mechaniczne i dobrej klasy osprzęt Shimano.

Wśród nowości TABOU znajdziemy także dostojne rowery miejskie Kayla i Retro. Ponadto ciekawie zapowiadają się modele MTB z odważnie prezentującą się męską linią Blade z kołami 29 i 27,5 cala, damskie Wizzy 29 i 27,5 cala oraz zadziorny młodzieżowy Badboy 24 cala. Powody do radości mogą mieć także rodzice i ich najmłodsze pociechy. Do oferty TABOU dumnie wjeżdżają bowiem rowerki biegowe Rocket Run i Mini Run w całej paletcie „czaderskich” kolorów i „fajowskich” naklejek. Jedno jest pewne, każdy raczkujący przyszły fan czterech kółek znajdzie tu coś dla siebie.

Nowy sezon zbliża się wielkimi krokami, dlatego warto mieć rękę na pulsie i wyglądać na bieżąco pierwszych jaskółek ze stajni TABOU. Oj, będzie czym pojeździć na wiosnę!

Sierpień i wrzesień stały w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie pod znakiem wioślarstwa, prezentowano bowiem jubileuszową wystawę pt. „Szczęśliwa Trzynastka”. To nawiązanie do stuletniej historii tej dyscypliny w Polsce – 8 grudnia 1919 roku trzynastu przedstawicieli towarzystw i klubów sportowych założyło w Poznaniu Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Kolejna „trzynastka” wiąże się z osiągnięciami polskich wioślarzy na igrzyskach olimpijskich – dokładnie tyle medali zdobyli oni na najważniejszej sportowej imprezie na świecie po II wojnie światowej.

Wystawa przygotowana przez Muzeum we współpracy z PZTW pozwoliła zapoznać się z historią organizacji i dziejami całej dyscypliny w Polsce. Zgromadzono liczne pamiątki – zdjęcia, puchary i medale czy wreszcie sprzęt. Uwagę zwracała łódź, na której Tomasz Kucharski i Robert Sycz wywalczyli dwa złote medale olimpijskie (2000, 2004) oraz sześć medali mistrzostw świata. Co ciekawe, nasi mistrzowie pływali na tej łodzi przez wiele sezonów, mimo że Związek kilkakrotnie oferował jej wymianę na nowy model.

Podczas wernisażu prezes PZTW Ryszard Stadniuk – pełniący tę funkcję od 23 lat – podkreślił bogate wioślarskie tradycje w Polsce. – *Obok Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, Polskiego Związku Narciarskiego oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej należymy do najstarszych polskich związków sportowych* – przypomniał.



Najmilszym akcentem uroczystości był wyjątkowy gest podwójnego mistrza olimpijskiego Tomasza Kucharskiego. – *Stulecie Polskiego*

Związku Towarzystw Wioślarskich oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego to dla mnie wyjątkowa chwila. W związku z tym chciałbym uczynić coś, do czego wielokrotnie byłem namawiany, ale dotąd było to dla mnie naprawdę bardzo trudne. Dziś jest ten wyjątkowy moment i dlatego przekazuję do Muzeum Sportu i Turystyki swój złoty medal olimpijski zdobyty w 2000 roku w Sydney – powiedział, co spotkało się z oklaskami zgromadzonych gości i wielką radością dyrektora Muzeum Tomasza Jagodzińskiego. Medal Tomasza Kucharskiego dołączy do najliczniejszej w Polsce kolekcji oryginalnych nagrodowych medali olimpijskich. Znajdują się w niej m.in. oba laury jego partnera z legendarnej dwójki podwójnej wagi lekkiej – Roberta Sycza.



Od lewej: Tomasz Jagodziński i Tomasz Kucharski



Monika Becker

17 września 2019 roku mieliśmy przyjemność gościć na uroczystym wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę największego profesjonalnego ośrodka jeździeckiego na Mazowszu, w którym kształcić się będą młodzi zawodnicy i seniorska kadra narodowa.



Kamil Siemiradzki

Inwestycja znajduje się w miejscowości Kaleń-Towarzystwo (gmina Żabia Wola) na południowym Mazowszu. W Becker Sport Equestrian Center, jak nazwano ośrodek, będą organizowane zawody ogólnopolskie i międzynarodowe w cyklach letnich i zimowych. Właściciele chcą również organizować aukcje koni, propagować polskie rasy oraz promować edukację olimpijską i zasady fair play wśród dzieci i młodzieży. Inicjatorką projektu jest Monika Becker – od wielu lat aktywna zawodniczka w skokach przez przeszkody oraz właścicielka Sportowego Klubu Jeździeckiego BeckerSport. Wraz z mężem Uwe Beckerem prowadzą firmę zajmującą się handlem międzynarodowym.

Wystawa dedykowana Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu
z okazji jubileuszu 100-lecia działalności

CITIUS – ALTIUS – FORTIUS

polska sztuka olimpijska

16 października 2019 – 5 stycznia 2020

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie
ul. Wybrzeże Gdyńskie 4, Centrum Olimpijskie



Marszałek
Województwa
Mazowieckiego



20. MAZOWSZE



WYSTAWA DEDYKOWANA POLSKIEMU KOMITETOWI OLIMPIJSKIEMU
Z OKAZJI JUBILEUSZU 100-LECIA DZIAŁALNOŚCI



ΚΑΛΟΣ ΚΑΤΑΘΟΣ

RZEŻBA I MEDALE JERZEGO NOWAKOWSKIEGO

16 PAŹDZIERNIKA - 17 LISTOPADA 2019

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE
UL. WYBRZEŻE GDYŃSKIE 4, CENTRUM OLIMPIJSKIE



20. Mazowsze



HISTORIA PKOl DO 1939 ROKU W PIGUŁCE

Piotr Walewski

W bieżącym roku Polski Komitet Olimpijski celebrować stulecie istnienia. Dokładnym dniem narodzin PKOl był 12 października 1919 roku.



Hotel Francuski w Krakowie



Tablica upamiętniająca założenie PKOl



Franciszek Szymczyk, Tomasz Stankiewicz,
Jan Łazarski, Józef Lange



Halina Konopacka

Spotkanie założycielskie miało miejsce w Hotelu Francuskim w Krakowie – powstał wówczas Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich, przekształcony wkrótce w Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich (nazwa Polski Komitet Olimpijski obowiązuje od roku 1924). Prezesem został książę Stefan Lubomirski, a głównym celem postawionym przed nowopowstałą organizacją było przygotowanie i wysłanie reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii. Niestety, na przeszkodzie stanęła wojna z bolszewicką Rosją. Kiedy w Belgii inaugurowano zawody, pod Warszawą rozstrzygała się decydująca bitwa z nacierającym agresorem.

Polski debiut olimpijski miał więc miejsce cztery lata później w Paryżu. W ojczyźnie założyciela MKOl, barona Pierre'a de Coubertina, wystartowała 66-osobowa reprezentacja Polski, która zdobyła dwa medale. Kolarze torowi Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk wywalczyli srebro w drużynowym wyścigu na 4 km na dochodzenie, a jeździec Adam Królikiewicz na koniu Picador – brąz w konkursie skoków.

Na pierwszy złoty medal przyszło nam poczekać kolejne cztery lata. W Amsterdamie udało się go zdobyć Halinie Konopackiej, która w wielkim stylu wygrała konkurs rzutu dyskiem z rekordem świata (39,62 m).

Oprócz medali w zawodach sportowych Polacy zdobywali również „krążki” w Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury – przed 1939 rokiem łącznie siedem (dwa złote, dwa srebrne i trzy brązowe).

W okresie międzywojennym członkami MKOl byli czterej Polacy: Stefan Lubomirski (1921-1922), Kazimierz Lubomirski (1922-1930), Ignacy Matuszewski (od 1928) i Stanisław Rouppert (od 1931).



Muzealna Kartka z Kalendarza

17 lipca 2017 r.

Muzeum odwiedził Thomas Bach – prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Głównym punktem wizyty było zwiedzanie ekspozycji stałej, która wywarła na Gościu duże wrażenie. Thomasowi Bachowi towarzyszyli Irena Szewińska, wieloletnia członkini MKOl oraz Andrzej Kraśnicki, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Gości oprowadzał Tomasz Jagodziński, dyrektor Muzeum.

Thomas Bach sam kiedyś był sportowcem i z niemałymi sukcesami uprawiał szermierkę. W 1976 roku na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu wraz z reprezentacją RFN zdobył złoty medal w drużynowym turnieju florecistów. Dziewiątym w historii prezydentem MKOl został wybrany 10 września 2013 r. i pełni tę funkcję do dziś.



Sportowa Kartka z Kalendarza



30 września 1931 r.

Urodził się Franciszek Gąsienica-Groń, narciarz, pierwszy polski medalista zimowych igrzysk olimpijskich – w 1956 r. w Cortina d'Ampezzo zdobył brązowy medal w kombinacji norweskiej.

Fair play to termin znany wszystkim – czysta, uczciwa gra. To gra prowadzona nie tylko w sposób zgodny z przepisami, lecz także piękny, szlachetny i uczciwy. Od kilkudziesięciu lat środowisko sportowe nagradza tych spośród swoich przedstawicieli, którzy wyróżnili się wyjątkowym oddaniem tym chwalebnym regułom.



Prof. Wojciech Lipoński – wykładowca Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej – podaje, że pojęcie fair play narodziło się na Wyspach Brytyjskich w kręgu kultury brytyjskich Celtów, w czasach, gdy nie było tam jeszcze Anglosasów. Po raz pierwszy określenie fair play, i to dwukrotnie, pojawiło się w sztuce Williama Szekspira pt. „Król Jan”. Pojawiła się tam również pierwsza w historii języka angielskiego odwrotność uczciwej gry, czyli foul play – gra nieuczciwa.

Zasada fair play jest podstawą etyki sportu, która określa ogół norm moralnych obowiązujących w toku współzawodnictwa. Polskimi inicjatorami nagradzania za taką postawę byli w 1963 r. red. Tadeusz Olszański, ówczesny kierownik redakcji „Sztandaru Młodych” oraz Tadeusz Konwicki, Jan Strzelecki i Andrzej Ziemilski. Po dyskusji pt. „Bij Mistrza” „Sztandar Młodych” – wspólnie z Klubem Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – przeprowadził pierwszy plebiscyt na „Dżentelmena Sportu”, wygrany przez wybitnego pięściarza Zbigniewa Pietrzykowskiego.

W listopadzie 1977 r. Polski Komitet Olimpijski powołał Komisję Fair Play, która postanowiła corocznie

przyznawać nagrody sportowcom, działaczom, instytucjom czy kibicom wyróżniającym się honorową sportową postawą. W tej sytuacji – według sugestii Ryszarda Łukasiewicza, redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” – połączono siły i zaczęto organizować wspólne plebiscyty PKOl i „Sztandaru Młodych”, z czasem przekształcone w Konkursy Fair

Play (współpraca ze „Sztandarem” ustała z chwilą rozwiązana redakcji w 1997 roku).

Tytuły „Dżentelmena Sportu” przyznawano do 1978 r., następnie „Dżentelmena” do 1983 r. W 1984 r. tytuły zastąpione zostały Nagrodami Fair Play, w 1993 r. Głównymi Nagrodami Fair Play, w 2000 r. Głównymi Trofeami Fair Play, a w 2009 r. – Trofeami Fair Play.

Od 2001 r. Trofeum Fair Play stanowi statuetka zaprojektowana przez Krystiana Jarnuszkiewicza. Wręcza się ją również jako Honorowe Trofeum Fair Play PKOl osobom wybitnie zasłużonym dla ruchu olimpijskiego i promocji zasad fair play. Jako pierwszy otrzymał je w 1988 r. Janusz Piewciewicz, wieloletni sekretarzowi Międzynarodowego Komitetu Fair Play.

Komisja Fair Play PKOl powstała w listopadzie 1977 roku. W latach 1981-2013 jej przewodniczącą była prof. dr hab. Zofia Żukowska (1932-2013), a następnie do 2018 roku dr hab. Halina Zdebska-Biziewska (1960-2018). Obecnie zaś pracami komisji kieruje Hanna Wawrowska. Polski Klub Fair Play PKOl liczy 13 członków.

Corocznie organizuje on Konkurs Fair Play i zgłasza polskie kandydatury do nagród Europejskiego Stowarzyszenia Fair Play (EFPM) oraz Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP).

POLSCY LAUREACI EUROPEJSKICH NAGRÓD FAIR PLAY

rok 2000

Polski Komitet Olimpijski – Europejska Plakieta i Dyplom za osiągnięcia w rozwoju narodowej organizacji Fair Play.

rok 2006

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie – Europejski Dyplom Fair Play za istotny wkład w zachowanie i wdrażanie w życie etycznych wartości sportu.

rok 2009

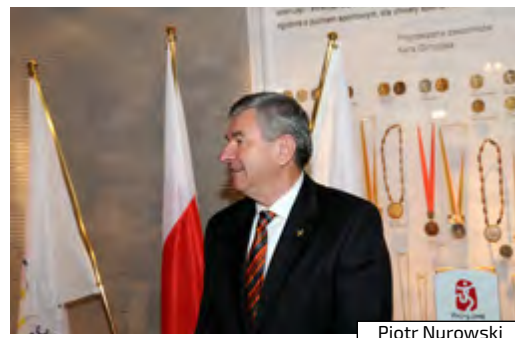
prof. Józef Lipiec – Europejski Dyplom Fair Play za wkład w upowszechnianie etycznych wartości w sporcie i edukacji młodzieży w duchu fair play i tolerancji.

rok 2010

Piotr Nurowski – Europejska Plakieta i Dyplom Fair Play za upowszechnianie etycznych wartości sportu (pośmiertnie).

rok 2011

Edward Bugała – Europejski Dyplom EFPM za całokształt kariery sportowej i godną postawę po jej zakończeniu.



Piotr Nurowski



„Czy mamy jechać na Olimpiadę?” – ulotka Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich zachęcająca do wsparcia finansowego wyjazdu polskich sportowców na Igrzyska VII Olimpiady w Antwerpii; 1920 r.; 18 cm x 11 cm; Arch. 391

Katarzyna Mężik



Miniaturowa książeczka zatytułowana „Der Olympische Eid” („Przysięga Olimpijska”), należąca do założycielki i pierwszej dyrektorki Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie – Marii Morawińskiej-Brzezickiej (1917-2011). Została podarowana do zbiorów przez jej córkę, Agnieszkę Morawińską.

Ma wymiary 0,5 x 0,5 cm i składa się z 16 stron, na których zamieszczono tekst przysięgi olimpijskiej w siedmiu językach – niemieckim, angielskim, francuskim, rosyjskim, hiszpańskim, szwedzkim i włoskim.

Autorem tekstu przysięgi olimpijskiej jest Pierre de Coubertin. Po raz pierwszy na uroczystym ślubowaniu podczas ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii w 1920 roku w imieniu wszystkich zawodników składał ją belgijski szermierz – Victor Boin.

WIELOLETNIA WSPÓŁPRACA Z PKOl

Konrad Moniewski



Muzeum od początku swojego istnienia (1952) współpracuje z Polskim Komitetem Olimpijskim. Ta współpraca realizuje się na wielu płaszczyznach: wydawniczych, wystawienniczych czy naukowych. PKOl jest również od lat jednym z największych darczyńców wspierających działalność Muzeum w zakresie powiększania kolekcji i przyczynił się do wzbogacenia zbiorów o wiele cennych pamiątek m.in. z igrzysk olimpijskich. Losy tych dwóch bliskich sobie instytucji związały się jeszcze silniej, kiedy 26 kwietnia 2004 roku został podpisany list intencyjny między Marszałkiem Województwa Mazowieckiego Adamem Struzikiem a Prezesem PKOl Stanisławem Stefanem Paszczykiem o przeniesieniu siedziby Muzeum ze stadionu „Skry” do Centrum Olimpijskiego.

„HYMN OLIMPIJSKI” MICHAŁA SPISAKA

dr Iwona Gryś

Myśląc o olimpijskich dokonaniach Polaków z reguły zwracamy uwagę wyłącznie na sportowców. Nasi rodacy zapisali się w historii igrzysk także na niwie artystycznej – obok medalistów Olimpijskich Konkursów Sztuki i Literatury takich jak poeta Kazimierz Wierzyński czy rzeźbiarz Józef Klukowski warto przypomnieć także nazwisko kompozytora Michała Spisaka.



Michał Spisak (1914-1965)

W roku 1950, na 44. Sesji MKOl w Kopenhadze, zwrócono po raz pierwszy tak wyraźnie uwagę na ciągle kłopoty z oficjalnym hymnem olimpijskim. Ponownie myślano o nadaniu takiego statusu kompozycji Ryszarda Straussa (Igrzyska XI Olimpiady, Berlin 1936) lub Rogera Quiltera (Igrzyska XIV Olimpiady, Londyn 1948). Ostatecznie nie podjęto żadnej wiążącej decyzji, a organizatorom najbliższych Igrzysk XV Olimpiady w Helsinkach zalecono rozpisanie kolejnego konkursu, co też Finowie uczynili. Brak większego zainteresowania ze strony MKOl wynikał z tego, że już od 45. Sesji (Wiedeń 1951) działała w jego łonie specjalna komisja, która miała zająć się ostatecznym ustaleniem oficjalnego hymnu olimpijskiego.

W 1954 roku MKOl ogłosił wreszcie światowy konkurs. Powołano międzynarodowe jury składające się z kompozytorów i muzykologów najwyższej klasy. Na jego czele stanął znany promotor sztuki i muzyki, książę Monaco Pierre de Polignac,

który w znaczącej części finansował całe przedsięwzięcie.

W regulaminie zaznaczono, że oczekuje się od zgłoszonej kompozycji oryginalności i wyklucza jąkałkolwiek wcześniejszą publikację utworu. Muzyka miała współbrzmieć z fragmentem „Epinikiów” Pindara,

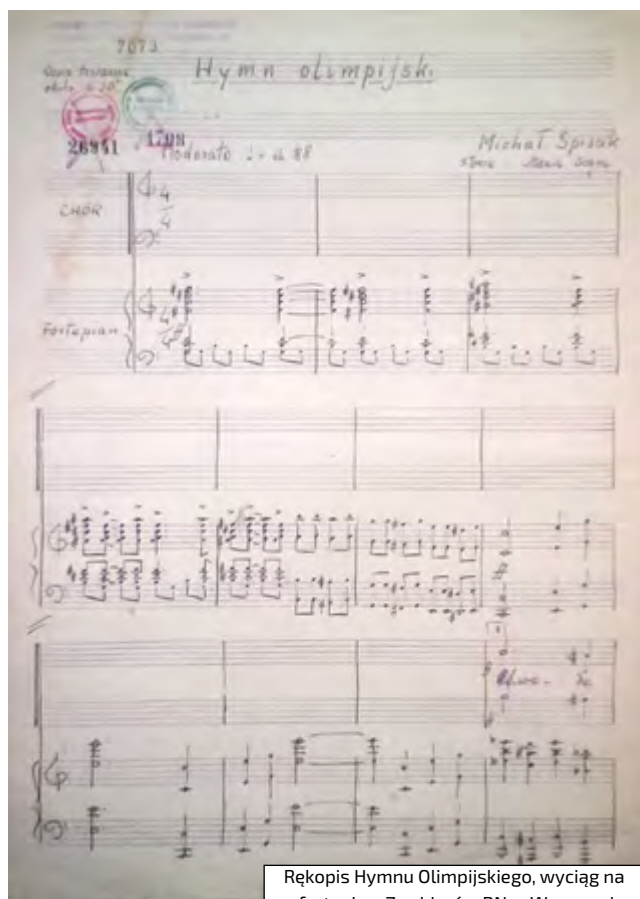
który tym sposobem miał powrócić na stadiony olimpijskie po ponad dwóch tysiącach lat.

Konkurs wzbudził duże zainteresowanie, nadesłano bowiem aż 392 prace z czterdziestu krajów, w tym także dwie kompozycje z Polski. Dwunastoosobowe jury wybrało – przewagą jednego głosu – kompozycję na chór mieszany i orkiestrę autorstwa Michała Spisaka. Kompozytor użył fragmentu „Epinikiów” Pindara w tłumaczeniu na język francuski. „Hymn Olimpijski” Spisaka zgłosiła do konkursu Francja.

Michał Spisak (1914-1965) urodził się w Dąbrowie Górniczej (od 2005 roku miasto przypomina ten fakt organizowaniem dorocznego międzynarodowego konkursu muzycznego jego imienia). Początkowo studiował grę na skrzypcach i kompozycję w konserwatorium katowickim. W latach 1936-1937 był natomiast uczniem kompozytora Kazimierza Sikorskiego w konserwatorium warszawskim. Po



Michał Spisak w salonie Nadii Bulanger, lata 60. XX wieku



Rękopis Hymnu Olimpijskiego, wyciąg na fortepian. Ze zbiorów BN w Warszawie

dyplocie z odznaczeniem otrzymał stypendium na kontynuowanie studiów w Paryżu. Trafił tam, jak przez lata liczni muzycznie uzdolnieni Polacy, do klasy Nadii Boulanger. Do kraju już na stałe nie wrócił, osiadł we Francji i ożenił się z Francuzką. Zmarł w Paryżu i tam został pochowany na cmentarzu Montmartre.

Opieka artystyczna Nadii Boulanger (1887-1979), charyzmatycznej pedagog, kompozytorki i dyrygentki, a także jej wieloletnia przyjaźń oraz pomoc w sprawach pozamuzycznych miała dla Spisaka wielkie znaczenie. Boulanger miała też swój znaczący wkład w dzieje „Hymnu Olimpijskiego”. Była członkiem olimpijskiego jury konkursu oraz poprowadziła pierwsze wykonanie „Hymnu”, podczas inauguracji 50. Sesji MKOl w Paryżu w 1955 roku w auli Sorbony.

Lata 50. XX wieku były dla Michała Spisaka czasem zdobywania znaczących nagród i ugruntowywania

pozycji utalentowanego kompozytora. Zdobywając laur – można powiedzieć, że w jakimś sensie olimpijski – miał już w dorobku kompozytorskim dwie symfonie, koncertującą muzykę kameralną, utwory chóralne. Był też dwukrotnym laureatem prestiżowego Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego Królowej Elżbiety Belgijskiej.

Nagrodą w Konkursie MKOl był pamiątkowy medal i czek na tysiąc dolarów. Artysta był wielce usatysfakcjonowany. – *Widocznie udało mi się napisać taką muzykę, która może być śpiewana*

na przez młodzież – pisał w liście do przyjaciół. Po latach tak opisywano zwycięski utwór: *Trzeba przyznać, że Spisak znakomicie wyczuł patetyczny charakter poezji Pindara, ujmując „Hymn” w formę wzniosłego marsza śpiewanego w najwyższym napięciu dynamiki przez chór unisono z towa-*

rzyszeniem wyrazistej, nieco drapieżnej akordyki, ekspansywnych fanfar pełnych blasku trąbek i dynamicznych kotłów. Jego koncepcja „Hymnu olimpijskiego” w najwyższym stopniu odpowiadała wymogom realizacji na wielkich stadionach.*

Nagrodzony „Hymn” po raz pierwszy wykonano na imprezie sportowej w dniach 16-25 lipca 1955 roku, podczas II Igrzysk Śródziemnomorskich w Barcelonie. Na igrzyskach olimpijskich wykonano go wprawdzie trzykrotnie, ale pozostał hymnem jednej olimpiady. Grało go na VII Zimowych Igrzyskach w Cortina d’Ampezzo (1956), na Igrzyskach XVI Olimpiady w Melbourne i w Sztokholmie, gdzie rozgrywano olimpijskie konkurencje jeździeckie (1956).

W różnych wykonaniach „Hymnu” zawsze brały udział duże zespoły. Największy przygotowano na inaugurację Igrzysk Olimpijskich w Melbourne – chór i orkiestra liczyła łącznie 2400 osób.

We Francji wydano płytę z „Hymnem olimpijskim” w wykonaniu Chóru i Orkiestry Narodowej Monte Carlo pod dyrekcją Andre Jouve’a. Dokonania Michała Spisaka nie są natomiast powszechnie znane w kraju rodzinnym, chociaż kompozytor ma w Dąbrowie Górniczej i Warszawie swoje ulice. W stolicy także tablicę z inskrypcją:

Michał Spisak (1914-1965), kompozytor, autor „Hymnu olimpijskiego” (1955), twórca utworów na orkiestrę, koncertów, utworów kameralnych i kantat. Od 1937 r. na stałe w Paryżu.

Polski Komitet Olimpijski przyznał pośmiertnie twórcy oficjalnego „Hymnu Olimpijskiego” złoty medal „Za zasługi dla polskiego ruchu olimpijskiego”. Wręczono go władzom miasta Dąbrowy Górniczej podczas Międzynarodowego Konkursu w roku 2012.

* cytaty za: L. Markiewicz, „Michał Spisak 1914 – 1965”, Dąbrowa Górnicza 2005.



Okładka płyty winylowej z Hymnem Michała Spisaka, wydanej przez Ducretet - Thomson, 1956

Obecnie igrzyska olimpijskie kojarzą się głównie ze sportowym współzawodnictwem. Niewiele osób pamięta, że pierwszej połowie XX w. w imprezie tej rywalizowali także artyści. Inicjatorem zmagień w sztuce był wskrzesiciel idei olimpijskiej – baron Pierre de Coubertin. Francuz uważał bowiem, że rozwój fizyczny powinien iść w parze z rozwojem duchowym.



Stanisław Ostoja-Chrostowski, *Korweta*

Olimpijskie Konkursy Sztuki i Literatury toczyły się równolegle z rywalizacją sportową w latach 1912-1948. Artystów nagradzano w dziedzinie architektury, grafiki, malarstwa, rzeźby, muzyki i literatury. Co ciekawe, jednym z pierwszych triumfatorów był wskrzesiciel igrzysk i pomysłodawca zmagień w sztuce – Pierre de Coubertin. W 1912 roku w Sztokholmie nagrodzono go złotym medalem w literaturze za utwór pt. „Oda do sportu”.

Aby uniknąć kontrowersji nie zgłosił go pod swoim nazwiskiem, ale pod pseudonimem.

Olimpijskie Konkursy Sztuki i Literatury zniesiono po Igrzyskach w Londynie w 1948 roku. Nie cieszyły się one ponoć dobrą renomą w międzynarodowym środowisku artystów. Nie brały w nich udziału największe sławy. Ponadto ich formuła odbiegała od koncepcji igrzysk jako rywalizacji amatorów. Jak by nie patrzeć, artyści byli bowiem profesjona-

listami. Z tych względów, za sugestią przewodniczącego MKOl Szweda Johanna Sigfrida Edströma, z rywalizacji artystów zrezygnowano.

Polska zadebiutowała w konkursach sztuki w latach 20. XX wieku. W odróżnieniu od sportowców, którzy zaliczyli premierowy start w Paryżu (1924), artyści po raz pierwszy wystąpili w Amsterdamie (1928). W stolicy Francji polskim akcentem w zmaganiach w sztuce była reprezentacja w jury. Karol Stryjeński oceniał najlepsze dzieła w dziedzinie architektury, Karol Szymanowski – w muzyce, Olga Boznańska – w malarstwie, a Wincenty Lewandowski – w rzeźbie.

Polscy artyści wystąpili w czterech Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury – w Amsterdamie (1928), Los Angeles (1932), Berlinie (1936) i Londynie (1948). Zostali nagrodzeni ośmioma medalami. Złote wywalczyli Kazimierz Wierzyński (literatura, 1928) za zbiór poezji „Laur Olimpijski”, Józef Klukowski (rzeźba, 1932) za dzieło „Więczenie zawodnika” oraz Zbigniew Turski (muzyka, 1948) za utwór „Symfonia Olimpijska”.

Tylko w jednym konkursie – w Londynie (1948) – Polacy zdobyli jedno trofeum. W pozostałych sięgali po minimum dwa. W Amsterdamie (1928) oprócz Wierzyńskiego nagrodzono także Władysława Skoczylasa w dziedzinie grafiki. Otrzymał brąz za cykl akwareli: „Łucznik (stojący)”, „Łucznik (klęczący)”, „Diana” oraz „Jeleń św. Huberta”. W Los Angeles (1932) obok Klukowskiego na olimpijskim podium – na drugim stopniu – znalazła się Janina Konarska. Nagrodzono ją w grafice, za drzeworyt „Stadion”.

W Berlinie (1936) zaś swój drugi medal – srebro za rzeźbę „Piłkarze” – otrzymał Klukowski, brąz natomiast przyznano Janowi Parandowskiemu w literaturze, za powieść „Dysk olimpijski” oraz Stanisławowi Ostoi-Chrostowskiemu w grafice, za drzeworyt „Korweta”.

Polscy reprezentanci na Olimpijskie Konkursy Sztuki i Literatury wyłaniani byli w krajowych „kwalifikacjach”. Te organizowano od 1928 roku pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Organizacji krajowych konkursów nie zaprzestano nawet po zlikwidowaniu olimpijskich zmaganiań w sztuce. Nagrodzone w nich prace prezentowano na wielu na wystawach. Zdobywały one także nagrody i wyróżnienia w innych konkursach, m.in. na Międzynarodowym Biennale Sport w sztukach pięknych w Barcelonie i w Madrycie. Dzieła te później trafiały do muzeów, w tym Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Od 1969 roku artyści ukazujący w swoich pracach piękno i wartości sportu nagradzani są przez PKOl „Wawrzynami Olimpijskimi” – złotym, srebrnym i brązowym. Wśród laureatów są m.in. Wojciech Zabłocki, Bohdan Tomaszewski, Tadeusz Olśzański, Bogdan Tuszyński, Tadeusz Różewicz czy Krzysztof Penderecki.

Najwięcej medali w historii w olimpijskich zmaganiach w sztuce zdobyli

Niemcy – 23 (po siedem złotych i srebrnych, dziewięć brązowych). Drugą lokatę zajmują Włosi – 14 (pięć złotych, siedem srebrnych, dwa brązowe), a trzecie Francuzi – 11 (pięć złotych, cztery srebrne, dwa brązowe). Polska z ośmioma medalami plasuje się na siódmym miejscu.

Indywidualnie najbardziej utytułowanymi uczestnikami konkursów są Luksemburczyk Jean Jacoby, Szwajcar Alex Diggelmann i Duńczyk Josef Petersen. Ten pierwszy zdobył dwa złote medale w dziedzinie malarstwa, za prace „Etude de Sport” w Paryżu (1924) i „Rugby” w Amsterdamie (1928). Diggelmann z kolei zapisał na swoim koncie trzy „krążki” w grafice, po jednym każdego koloru – w 1936 zdobył złoty, a w 1948 roku srebrny i brązowy, wszystkie za plakaty o tematyce sportowej. Petersen natomiast trzykrotnie zajmował drugie miejsce w dziedzinie literatury – w latach 1924, 1932 i 1948.

Amerykanin Walter Winans oraz Węgier Alfred Hajos zdobywali medale zarówno w rywalizacji sportowej, jak i artystycznej. Ten pierwszy w 1908 roku w Londynie wywalczył złoto w strzelaniu, a w cztery lata później w Sztokholmie sięgnął po srebro w tej samej dyscyplinie i złoto w konkursie sztuki, za rzeźbę „Kłusak Amerykański”. Hajos z kolei w pierwszych nowożytnych igrzyskach w Atenach (1896) został dwukrotnym mistrzem olimpijskim w pływaniu, a w 1924 roku zajął drugie miejsce w dziedzinie architektury, za projekt stadionu.



Józef Klukowski, *Wieńczenie zawodnika*

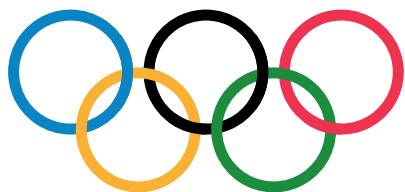


Medal olimpijski Józefa Klukowskiego

Symbole olimpijskie

Marta Marek

Pięć przeplatających się ze sobą kół w kolorach: niebieskim, czarnym, czerwonym, żółtym i zielonym to jeden z najbardziej rozpoznawalnych obecnie znaków na świecie – symbol igrzysk olimpijskich. Poniżej przedstawiamy także inne atrybuty kojarzące się z tym wielkim i prestiżowym festiwalem sportowym.

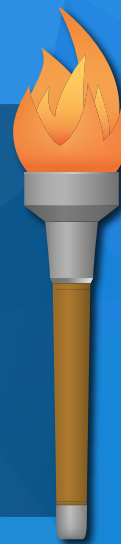


Koła olimpijskie i flaga olimpijska

Koła olimpijskie, symbolizujące unię pięciu kontynentów, są głównym elementem flagi olimpijskiej, zaprojektowanej przez wskrzesiciela idei olimpijskiej – Francuza Pierre'a de Coubertina w 1914 roku. Ich kolory: czerwony, zielony, niebieski, czarny, żółty oraz białe tło reprezentują wszystkie barwy jakie podczas Igrzysk w Sztokholmie w 1912 roku można było znaleźć na flagach uczestniczących w nich państw. Po raz pierwszy olimpijską flagę wciągnięto na maszt na stadionie osiem lat później podczas Igrzysk w Antwerpii.

Ogień i znicz olimpijski

Znicz olimpijski zapalany jest na stadionie podczas ceremonii rozpoczęcia igrzysk i pali się przez cały czas ich trwania. Jest symbolem idei sportowej, jedności, a także trwałej więzi pomiędzy olimpijczykami obecnymi i tymi z czasów antycznych. Po raz pierwszy zapłonął w 1928 roku w Amsterdamie. Od 1936 roku ogień zapalany jest za pomocą zwierciadła od promieni słonecznych w kolebce starożytnych igrzysk – Olimpi i stamtąd wędruje do miasta-gospodarza imprezy dzięki międzynarodowej sztafecie biegaczy. Pierwsza składała się z 3075 uczestników, którzy pokonali 3075 kilometrów.



CITIUS–ALTIUS–FORTIUS

Motto olimpijskie

W przekładzie na język polski słowa te oznaczają: szybciej, wyżej, mocniej. Nawiązują one do tradycji antycznej oraz wyrażają dążenia i aspiracje nowożytnego olimpizmu. Od 1894 roku są dewizą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a od Igrzysk w Antwerpii w 1920 roku także oficjalnym mottem rywalizacji olimpijskiej.

Ich autorem jest pedagog i kaznodzieja, rodak Pierre'a de Coubertina – Henri Didon.



Maskotka

Odzwierciedla ona dzieje, kulturę, a niekiedy także i przyrodę kraju goszczącego igrzyska. Na każdej imprezie jest inna. Oficjalnie maskotka po raz pierwszy pojawiła się w Monachium w 1972 roku. Nieoficjalnie była obecna już w 1968 roku podczas zimowych i letnich igrzysk – odpowiednio w Grenoble i Meksyku.

Hymn olimpijski

Jest częścią olimpijskiego ceremoniału już od pierwszych nowożytnych igrzysk w Atenach (1896). Po jego wykonaniu na maszt wciągana jest flaga olimpijska. Pierwszy został skomponowany przez Spyrosa Samarasa, a tekst napisał poeta Kostas Palamas. Od 1958 roku jest on stałym oficjalnym hymnem olimpijskim – wcześniej na każde igrzyska komponowano osobny. Hymn olimpijski często wykonywany jest w różnych wersjach językowych, w zależności od kraju w którym odbywają się igrzyska.

*Nieśmiertelny Duchu Antyku, czysty ojcze
piękności wielkiej i prawdziwej,
zejdź, zjaw się i zabłyśnij tu
w chwale twej ziemi i nieba.*

*Wznieć zapal godnych walk,
biegu, zapasów, rzutów,
uwieńcz świeżą gałązką ciasto,
uczyni je żelaznym i szlachetnym.*

*Pola, góry i morza lśnią tobą
jak białoczerwona, ogromna świątynia,
do której, Nieśmiertelny Duchu Antyku,
biegnie twój czciciel, każdy naród.*

Przysięga olimpijska:

Sportowców

W imieniu wszystkich zawodników ślubuję: respektować zasady obowiązujące w sporcie, przestrzegać zasad szlachetnej rywalizacji i zawsze postępować zgodnie z duchem fair play; wszystkie dążenia, umiejętności, talent i siły woli poświęcić osiągnięciu najlepszego wyniku sportowego bez żadnego dopingu.

Sędziów

W imieniu wszystkich sędziów i organizatorów ślubuję całkowitą bezstronność i respektowanie obowiązujących reguł dla dobrego imienia sportu.



Barbara Mikocka



Grot oszczepu z Olimpii, VII w. p.n.e.

Tematyka olimpijska w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie zajęła stałe miejsce w jej działalności już w momencie powołania do życia, czyli od 1952 roku, a dzieje nowożytnych igrzysk olimpijskich weszły do zbiorów i ekspozycji stałej już w 1966 roku. Obecna ekspozycja, udostępniona zwiedzającym w 2006 roku w Centrum Olimpijskim – nowej siedzibie Muzeum – nosi tytuł Dzieje sportu polskiego i olimpizmu. Choć liczba obiektów na ekspozycji przekracza trzy tysiące artefaktów z różnych epok, nadal jedynym oryginalnym eksponatem, nawiązującym do starożytnych igrzysk olimpijskich, jest grot oszczepu pochodzący z wykopalisk w Olimpii, datowany na VII/VI wiek p.n.e. Ofiarował go w 1970 roku markiz Eugeniusz Kucharski z Francji.

Olimpijska kolekcja muzealna liczy dzisiaj, w roku jubileuszu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ponad 20 tysięcy obiektów. Składają się na nią: nagrody w postaci olimpijskich medali, medale pamiątkowe, plakiety i znaczki. Wśród tej grupy pamiątek godnym specjalnej uwagi jest piękny, pełen olimpijskiej symboliki medal grecki z 1894 roku, wybity z intencją pozyskania funduszy na budowę ateńskiego stadionu olimpijskiego. Medal ten trafił do warszawskich zbiorów sto lat po wybitu, w 1994 roku.

Kilkutysięczny zbiór olimpijski stanowią znaczki pocztowe wydawane z okazji igrzysk olimpijskich od roku 1896 i stale uzupełniane, oraz monety emitowane przez banki krajów, w których odbywały się igrzyska. W zbiorach Muzeum znajdują się monety fińskie, rosyjskie, kanadyjskie, koreańskie i australijskie, a także polskie, bite w Mennicy Polskiej od 1976 roku, upamiętniające starty Polaków w igrzyskach olimpijskich.

Na uwagę zasługuje również uniikatowy zbiór dokumentów (zaproszenia na igrzyska, medale tłoczone



Dyplom dla Janusza Kusocińskiego z Igrzysk X Olimpiady, Los Angeles 1932

w kartonie, znaczki i okolicznościowe karty pocztowe) z 1944 roku wykonany w obozach jenieckich przez poczty obozowe w Oflagu IID w Gross Born i IIC w Woldenbergu dla upamiętnienia Roku Olimpijskiego oraz innych wydarzeń sportowych

w latach olimpijskich. Archiwalia, muzealia i fotografie z tego okresu, liczą ponad 100 pozycji.

Oddzielną, dość liczną grupę eksponatów stanowią oficjalne plakaty olimpijskie. Pierwszy taki plakat wydał Komitet Organizacyjny Igrzysk V Olimpiady w Sztokhol-



Dyplom dla Wacława Kuchara z Igrzysk VIII Olimpiady, Paryż 1924

mie w 1912 roku, a po nim następne komitety organizujące igrzyska. W MSiT znajdują się także wszystkie polskie plakaty olimpijskie propagujące starty narodowej ekipy, a także informujące o wystawach, jubileuszach PKOl, Dniach Olimpijczyka i działalności edukacyjnej PKOl.

Wymienione obiekty to zaledwie niewielka część kolekcji olimpijskiej. Należy wspomnieć ponadto o rozmaitych olimpijskich akcesoriach, takich jak: pochodnie, maskotki, flagi olimpijskie, nagrody PKOl (Wawrzyny Olimpijskie), nagrody MKOl (Ordery Olimpijskie), „piny” i odznaki pamiątkowe oraz coraz liczniej produkowane gadżety olimpijskie.

Na szczególną uwagę zasługuje też kolekcja sztuki, licząca ponad 1000 dzieł, a wśród niej prace nagrodzone i też uczestniczące w konkursach sztuki olimpijskiej. PKOl, jako jeden z nielicznych komitetów olimpijskich nadal organizuje krajowe edycje olimpijskich konkursów sztuki tak dla profesjonalnych artystów, jak i dla dzieci.

Interesującą grupę zabytków stanowią też pamiątki osobiste naszych olimpijczyków, a zwłaszcza bogato

reprezentowany zbiór pamiątek Janusza Kusocińskiego czy ofiarowany w 2008 roku przez rodzinę Antoniewiczów z USA zbiór pamiątek związanych z życiem i karierą sportową Michała Woys-Antoniewicza, olimpijczyka Igrzysk IX Olimpiady w Amsterdamie.

W Bibliotece Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie zgromadzo-

no oprócz około 3000 książek i czasopism o tematyce olimpijskiej – archiwalia, dyplomy, legitymacje z letnich i zimowych igrzysk olimpijskich, karty identyfikacyjne, programy, mapy, bilety wstępu, exlibrisy i pocztówki. A depozyt PKOl powiększył zbiory o kolejne 2000 publikacji.

Zbiór olimpijski uzupełniają fotografie, musicalia i filmy olimpijskie.

Gromadzona od lat kolekcja olimpijska stała się bazą do przygotowania wielu wystaw czasowych, związanych nie tylko z jubileuszami PKOl: „50 lat pod olimpijską flagą” (1969), „Sport w sztuce” (1979), „Citius – Altius – Fortius” (1999); „Plakat olimpijski” (2004). Zgromadzone zbiory wykorzystuje się też do działalności edukacyjnej i naukowej, służą różnym mediom, ale przede wszystkim stanowią bazę do coraz pełniejszej prezentacji dziejów olimpizmu na ekspozycji stałej.

Ekspozaty olimpijskie trafiały do kolekcji muzealnej różnymi drogami, najczęściej dzięki darczyńcom. Na czele honorowej listy ofiarodawców znajduje się Polski Komitet Olimpijski, który od kilku lat regularnie przekazuje do zbiorów MSiT oficjalne ubiory olimpijskie, plakaty, książki i broszury oraz gadżety z kolejnych igrzysk olimpijskich. Wyjątkową też listę stanowią sami olimpijczycy czy rodziny olimpijczyków, którzy przekazują medale i pamiątki związane z ich karierą sportową.



Nagrody, zdjęcia i dokumenty Michała Woys-Antoniewicza



Maria Kwaśniewska-Maleszewska była ostatnią przedstawicielką epoki romantycznego sportu. Sport dla Marii był sposobem na życie, na długie życie. Niemal pół wieku temu mądrze i ładnie powiedziała: sport – to dla kobiety najlepszy zabieg kosmetyczny, to najidealniej pojęta higiena ciała.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska była łodzianką. Miasta Łódź, Lwów i Warszawa należały w latach dwudziestych do pierwszych ośrodków w kraju, w których rodziła się i rozwijała kobieca lekkoatletyka. Z Łodzi i pobliskich Pabianic wywodziły się trzy znane olimpijki – trzy miotaczki: Maria Kwaśniewska, Genowefa Kobielska i Jadwiga Wajsówna. Droga Marii do sportu wiodła przez szkolne boisko. Jako uczennica 8-klasowego Żeńskiego Gimnazjum Humanistycznego Bronisławy So-

bolewskiej-Konopczyńskiej zaczęła z pasją uprawiać sport. Zachęcił ją do tego nauczyciel wychowania fizycznego w Gimnazjum – Ludwik Szumlewski, później znany sprawozdawca sportowy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Startowała w barwach Łódzkiego Klubu Sportowego. Była sportsmenką utalentowaną i wszechstronną. Uprawiała liczne konkurencje lekkoatletyczne, w tym wieloboje; grała również w koszykówkę, siatkówkę i hazenę. Na III Światowych Igrzyskach Kobiet w Pradze

w 1930 r. polska drużyna koszykarek z jej udziałem zajęła trzecie miejsce. Jednak jej koronną konkurencją był rzut oszczepem, w którym była 6-krotną mistrzynią Polski i 5-krotną rekordzistką kraju (39,61-44,03 m). Jej ostatni rekord przetrwał 15 lat.

Niezapomnianym przeżyciem i wielką przygodą w młodości Marii były Igrzyska XI Olimpiady w Berlinie w 1936 r. W pamiętną niedzielę 2 sierpnia wywalczyła, w ostrej rywalizacji z niemieckimi oszczepniczkami, brązowy medal olimpijski wy-

nikiem 41,80 m. Wdziękiem, urodą i elegancją podbiła Berlin. Prasa berlińska tak wówczas pisała o pięknej Polce: Kwaśniewska – das ist Rasse und Klasse.

Oto jak Maria wspomina swój start na Igrzyskach: *Na stadionie olimpijskim w Berlinie przeżyłam moje najpiękniejsze igrzyska olimpijskie. [...] Pamiętam falujący w białoczerwonych barwach polski sektor. Na trybunach było ponad dwa i pół tysiąca Polaków przybyłych nie tylko z Niemiec. Była to Polonia z wielu krajów Europy. Moja konkurencja otwierała pierwszego dnia igrzysk zawody lekkoatletyczne. Gdy brałam oszczep, słyszałam gorący doping, mimo że na stadionie osłoniętym wysokimi trybunami hulał wiatr i było przenikliwie zimno.*

Zdobyłam brązowy medal. Dalej rzuciły Niemki Tilly Fleischer i Luise Kruger. Wraz z nimi zostałam zaproszona do łoża honorowej. Tam, na 25 minut, posadzono mnie między Hitlerem i Goeringiem. Dziś, z perspektywy lat – po osobistej tragedii wojennej, stracie męża i brata – trudno mi mówić, że mam satysfakcję z tego, że znalazłam się na czołówkach niemieckich gazet, przyjmując gratulacje od wodza III Rzeszy. Nie mniej jednak, wielu historyków podkreśla, że było to coś wyjątkowego. Nawet czterokrotny złoty medalista – Jessie Owens – nie został tak uhonorowany, jak trójka najlepszych oszczepniczek. [...] Wiele razy byłam po wojnie na Stadionie Olimpijskim w Berlinie. Wyraźnie widać, że Niemcy traktują ten obiekt jak pomnik historii. Widać precyzyjną rękę konserwatora zabytków. Prawa strona łoża nie uległa większym zniszczeniom wojennym. Gdy sięgam wzrokiem na odnowione trybuny, jednocześnie czuję oddech minionego półwiecza – widzę kibiców z innej epoki, patrzę przez pryzmat mojego medalu zdobytego na igrzyskach, które najbardziej zapadły w mojej pamięci.

W roku 1937 Kwaśniewska przeprowadziła się do Warszawy, ale Łódź zawsze wspominała z sentymentem. Wstąpiła do warszawskie-

go AZS i zaczęła się intensywnie przygotowywać do nadchodzących Igrzysk XII Olimpiady w Helsinkach (1940), by... spełnić swoje marzenia o złotym medalu. Niestety wybuch drugiej wojny światowej pokrzyżował jej plany.

We wrześniu 1939 roku wzięła udział w obronie Warszawy jako sanitariuszka, za co otrzymała z rąk prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego Krzyż Walecznych. To odznaczenie uważa za najwyższe w swoim życiu.

Po zakończeniu działań wojennych wznowiła swoją aktywność sportową, zdobywając w roku 1946 swoje ostatnie mistrzostwo Polski w rzucie oszczepem (39,02 m); startowała w Mistrzostwach Europy w Oslo (6 miejsce – 38,57 m), a w meczu kobiecym z Czechosłowacją wygrała rzut oszczepem z Daną Zatopkową (34,88 m).

Zawsze byłam zdania, że sport w wydaniu kobiecym musi mieć nieodłączny walor estetyczny

Maria Kwaśniewska-Maleszewska

Jednocześnie stała się żarliwą działaczką na rzecz sportu kobiet, można nawet powiedzieć „sufrażystką sportu kobiecego w Polsce”. Jesienią 1945 roku uczestniczyła w reaktywowaniu PZLA, a w rok później utworzyła w Związku referat kobiecy. W latach 1956-1960 włączyła się do pracy w komisji kobiecej Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Lekkiej Atletyki. Za tę działalność została wyróżniona tytułem honorowego działacza IAAF. W latach 1946-1948 kierowała referatem sportu kobiet w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Była autorką licznych artykułów w prasie sportowej na rzecz sportu pań. W roku 1955 napisała w „Przeglądzie Sportowym” pamiętny artykuł pt. „Oddajmy sprawy zaniedbanego sportu kobiecego w ręce samych kobiet”. [...] *Sprawy te – pisała Maria Kwaśniewska-Maleszewska – nie są i nie mogą być zagadnieniami ubocznymi. Odcinek sportu kobiecego jest w tej chwili tak poważnie zaniedbany, że domaga się gwałtownie specjalnie troskliwej opieki, nie przypadkowej i dorywczej,*

lecz systematycznej i stałej. Dlatego też powinny powstać przy państwowych i społecznych organach władz sportowych na wszystkich szczeblach społeczne komisje kobiece, odpowiedzialne każda na swoim terenie za sprawy:

1. *propagandy wf i sportu wśród kobiet,*
2. *oddziaływania wychowawczego wśród dziewcząt i kobiet,*
3. *aktywizacji kobiet w ruchu sportowym.*

Wykorzystajmy w tym kierunku inicjatywę kobiet, właściwy ich naturze zmysł pedagogiczny, sumienność w pracy i oddanie, z jakimi traktują każdą bliską im sprawę.

Czy pisząc te słowa przypuszczała wówczas, że jej hasło i idea spełnią się 40 lat później przez założenie Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet?

W latach 60. włączyła się do pracy w PKOl, gdzie wykazała najwięcej inwencji. Kiedy w roku 1963 powstał Centralny Klub Olimpijczyka w Warszawie, funkcję gospodyni Klubu powierzono właśnie Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej. Słynne „olimpijskie czwartki” w lokalu przy ul. Frascati 4, prowadzone przez Marię, były platformą dyskusji i wymiany poglądów między przedstawicielami różnych środowisk twórczych. Maria potrafiła skupić wokół PKOl wielu intelektualistów, pisarzy, aktorów, ludzi sztuki i sportu. „Czwartki u Marii” stały się modne i spełniały ważną rolę w szerzeniu idei olimpijskiej.

Dzięki jej energii powstało w całym kraju 150 terenowych Klubów Olimpijczyka. Kiedy Polskę odwiedził przewodniczący MKOl Avery Brundage, był zdumiony skalą tego przedsięwzięcia. Była również inicjatorką powstania w 1967 roku Polskiego Klubu Olimpijczyka w Londynie, za co otrzymała w roku 1976 tytuł Honorowego Członka Klubu.

Swoim entuzjazmem zarażała innych. Przy jej współudziale powstała w roku 1970 w PKOl Komisja Współpracy z Olimpijczykami, w której pełniła funkcję wiceprzewodniczącej, zabiegając o pomoc dla tych, którzy znaleźli się w potrzebie; odwiedzała szpitale, sanatoria, swym dawnym ▶



► kolegom załatwiała wiele życiowych spraw. To ona z uporem walczyła o nowelizację przez parlament ustawy zapewniającej gratyfikację finansową medalistom olimpijskim.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska przyczyniła się również do założenia Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet w 1994 roku. Od momentu powstania Stowarzyszenia stała się jego wierną rzeczniką; uczestniczyła we wszystkich zjazdach, konferencjach i uroczystościach PSSK, służąc doświadczeniem i radą. Na „Wieczorze z Królowymi Sportu”, zorganizowanym przez PSSK 20 listopada 2000 roku, Maria została szczególnie uhonorowana. Członkinie PSSK i różne pokolenia lekkoatletek słuchały w ciszy i blasku świec barwnych opowieści pionierki lekkiej atletyki kobiecej.

Za działalność w ruchu olimpijskim Maria Kwaśniewska-Maleszewska została odznaczona Honorową Nagrodą Stulecia Sportu Olimpijskiego w 1994 roku. Szczególne wyróżnienie spotkało ją wcześniej – w roku 1979. Komisja Wykonawcza MKOl na 81. Sesji w Montevideo przyznała Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej – jako

pierwszej Polce – brązowy medal Orderu Olimpijskiego. Po raz drugi Maria Kwaśniewska-Maleszewska została udekorowana Orderem Olimpijskim podczas uroczystej inauguracji 111. Sesji MKOl, która odbyła się podczas Igrzysk XXVII Olimpiady w Sydney (2000). Odznaczenie w postaci naszyjnika z pięcioma kółkami olimpijskimi, zwieńczonymi liśćmi laurowymi, zawiesił na szyi dostojnej laureatce i złożył gratulacje Wielki Mistrz Orderu – prezydent MKOl Juan Antonio Samaranch.

Było to pierwsze trofeum polskich olimpijczyków w Sydney. Widocznie dało początek szczęśliwej serii, bo później „posypały się” medale złote, srebrne i brązowe.

W październiku 2003 roku podczas Pielgrzymki Sportowców na Jasną Górę Maria złożyła Order Olimpijski jako wotum przy cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Kwaśniewska-Maleszewska przez wiele lat uczestniczyła w dorocznych pielgrzymkach do Częstochowy. Był to czas i okazja do wspomnień, a także do rozmów z młodymi sportowcami. Maria mówiła im wtedy o znaczeniu sportu w życiu, który jej osobiście dał, oprócz sukcesów na

stadionach świata, również zdrowie i energię oraz długie i aktywne życie.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska posiada też swoją gwiazdę, którą odsłoniła 20 sierpnia 2000 roku wraz z 13 olimpijczykami podczas inauguracji Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie nad Bałtykiem.

18 października 2003 r. odbyła się w Spale uroczystość otwarcia Parku Pokoleń Mistrzów Sportu im. Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej. Autorem tej inicjatywy był długoletni dyrektor Ośrodka Przygotowań Olimpijskich Zbigniew Tomkowski. Wybitnych sportowców uhonorowano w Parku drzewkami, noszącymi ich nazwiska, a alejkom parkowym nadano nazwy różnych dyscyplin sportu.

Idea Parku jest wspianiała. Nie ma jednak osoby, która bardziej niż Maria Kwaśniewska-Maleszewska zasługuje na to, by być patronką mistrzów sportu. Park jest swoistym pomnikiem jej pięknej kariery sportowej, jak również pięknego życia w służbie idei olimpijskiej.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska zmarła 17.10.2007 r.

Przedruk artykułu z drobnymi zmianami z czasopisma „Kobieta i Sport”, nr 4/2003

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

zaprasza na zajęcia edukacyjne od wtorku do piątku w godzinach 9.00-15.00

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie prowadzi zajęcia, które łączą program nauczania realizowany w szkołach z dobrą zabawą. Spotkania pozwalają dzieciom i młodzieży rozwinąć i pogłębić zainteresowanie sportem, turystyką oraz ideami olimpijskimi. Nasze metody pracy są dostosowane do poziomu różnych grup wiekowych, lekcje prowadzimy na ekspozycji stałej oraz w sali edukacyjnej. Dla każdej grupy dodatkowo oferujemy zwiedzanie z przewodnikiem dostosowane do wieku uczestników.

Spotkania Muzealne z Przedszkolakami – program edukacyjny dla dzieci w wieku 3-6 lat

- W zaczarowanej krainie pięciu kótek
- Szlakiem siedmiu cudów Muzeum
- Dawno temu w Olimpi
- Bajeczny Świat sportów zimowych

Lekcje dla klas I-III

- Jedziemy na igrzyska olimpijskie
- Ja, kibic
- Pochodnia olimpijska
- Liny, węzły i supetki...
- Od dziecka do Mistrza Świata
- Szlakiem Wisły



Lekcje dla klas IV-VI

- Drużyna marzeń
- Fair play w sporcie i życiu
- Sherlock Holmes w Muzeum
- Liny, węzły i supetki...
- Szlakiem Wisły

Lekcje dla klas VII – VIII

- Antyczna Grecja, ojczyzna stadionów, edukacji i sztuki
- Fizyka w sporcie
- Średniowieczne turnieje rycerskie i zasady fair play, a sport współczesny
- Kibicuj z nami
- Anatomia sportu
- Liny, węzły i supetki...

Lekcje dla uczniów szkół średnich

- Antyczna Grecja, ojczyzna stadionów, edukacji i sztuki
- Fizyka w sporcie
- Kibicuj z nami
- Anatomia sportu
- Liny, węzły i supetki...

Program edukacyjny - Sport w niepodległej

- Sport w Polsce niepodległej
- Józef Piłsudski - założyciel Legionów, przywódca państwa, protektor polskiego sportu
- Mała lekcja patriotyzmu
- Sportowym szlakiem niepodległości

Michał Polakowski

Polska nie należała nigdy do potęg sportów zimowych. Daleko nam choćby do krajów alpejskich, mających dużo lepsze warunki do ich uprawiania. Mimo to dyscypliny takie jak narciarstwo czy łyżwiarstwo mają u nas bardzo długie tradycje, a na zimowych igrzyskach olimpijskich Biało-Czerwoni debiutowali już podczas ich pierwszej edycji – w 1924 roku w Chamonix. Medale przyszły jednak dopiero po II wojnie światowej.



Stanisław Marusarz

W latach II Rzeczypospolitej nasi sportowcy wystartowali we wszystkich zimowych IO – oprócz Chamonix także w Sankt Moritz (1928), Lake Placid (1932) i Garmisch-Partenkirchen (1936). Najlepszy wynik osiągnął na tej ostatniej imprezie Stanisław Marusarz, który zajął piąte miejsce w konkursie skoków (trudno bowiem cenić wyżej czwarte miejsce reprezentacji hokeistów w gronie... czterech startujących ekip w Lake Placid).

Po wojennym koszmarze polski sport odradzał się bardzo powoli. Nasi zawodnicy startowali wprawdzie zarówno w Sankt Moritz (1948), jak i w Oslo (1952), ale nikt z nich nie otarł się nawet o lokatę w pierwszej dziesiątce w zawodach indywidual-

nych, a hokeiści dwukrotnie plasowali się na przeciętnym szóstym miejscu w stawce dziewięciu ekip.

Włoska premiera

Marzenia o podium zimowych igrzysk spełniły się nieco niespodziewanie już w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo. Polskie konto medalowe otworzył 24-letni zakopiańczyk Franciszek Gąsienica-Groń, który zajął trzecie miejsce w kombinacji norweskiej. Choć uchodził za jednego z najlepszych skoczków w stawce, już w pierwszej próbie zaliczył upadek i ostatecznie zajął w tej konkurencji dziesiąte miejsce. Straty udało mu się nadrobić w biegu na 15 kilometrów, ale i tym razem nie opuścił go pech. Na jed-

nym ze zjazdów musiał omijać leżącego rywalą, przez co sam wypadł z trasy. Pozbierał się jednak i dotarł do mety na trzeciej pozycji, choć gdyby nie kraksa, prawdopodobnie byłby drugi. Brąz był jednak ogromnym sukcesem.

Amerykański dublet

Cztery lata później polski dorobek medalowy potroił się. W amerykańskim Squaw Valley znakomicie spisały się łyżwiarki szybkie Elwira Seroczyńska i Helena Pilejczyk – w wyścigu na 1500 metrów ustąpiły

jedynie reprezentantce Związku Radzieckiego Lidii Skoblikowej, która ustanowiła rekord świata. Seroczyńska sięgnęła po medal srebrny, a Pilejczyk po brązowy. Był to pierwszy i jak dotąd jedyny przypadek, kiedy Polska zdobyła na zimowych igrzyskach dwa medale w jednej konkurencji. Elwira Seroczyńska wracała jednak z USA z pewnym niedosytem, gdyż w wyścigu na 1000 m jechała po złoto w tempie zdecydowanie poniżej rekordu świata, jednak na ostatnim wirażu zawadziła łyżwą o grudek lodu i upadła...

Japońska rewelacja

Na pierwszy polski złoty medal zimowych IO trzeba było czekać jeszcze 12 lat. Historycznego wyczynu dokonał w 1972 roku w Sapporo niepozorny 19-letni zakopiańczyk Wojciech Fortuna. W pierwszym konkursie na średniej skoczni Miy-



Wojciech Fortuna

anomori zajął wysoką szóstą lokatę i już ten wynik uznano za sukces. Spodziewano się więc udanego występu Fortuny również na dużym obiekcie, ale rezultat przerósł najśmielsze oczekiwania. Młody Polak w swojej pierwszej próbie ustanowił lotem na 111. metr nowy rekord Okurayamy i zszokował cały narciarski świat. Druga próba, oddawana w trudniejszych warunkach, nie była już tak dobra, ale 87,5 metra wystarczyło, by wyprzedzić wszystkich rywali. Drugi w klasyfikacji Szwajcar Walter Steiner miał notę o zaledwie 0,1 punktu niższą! Był to nie tylko pierwszy polski złoty medal olimpijski w konkurencjach zimowych, lecz także setny w ogóle.

Czas herosów

Kolejne 30 lat nie przyniosło nam ani jednego medalu – po uśmiechu Fortuny nadeszły chude lata. Sytuację odmieniło dopiero pojawienie się grupy najwybitniejszych zawodników w historii polskich sportów zimowych. Dość napisać, że Białoczerwoni wracali z medalami ze wszystkich zimowych IO rozegranych w XXI wieku (to już pięć kolejnych imprez) i zdobyli w tym czasie czterokrotnie więcej medali niż przez niemal osiem poprzednich dekad.

Medalową sztafetę rozpoczął w 2002 roku Adam Małysz. Zdobył

on w Salt Lake City srebro oraz brąz i choć po serii fenomenalnych występów wielu oczekiwało złota, nie sposób było umniejszać sukcesu Orła z Wisły. Osiem lat później w Vancouver Małysz spisał się jeszcze lepiej, bo wywalczył dwa srebrne medale. W każdym z czterech olimpijskich konkursów, w którym stawał na podium, jego prześladowcą okazywał się Szwajcar Simon Ammann.

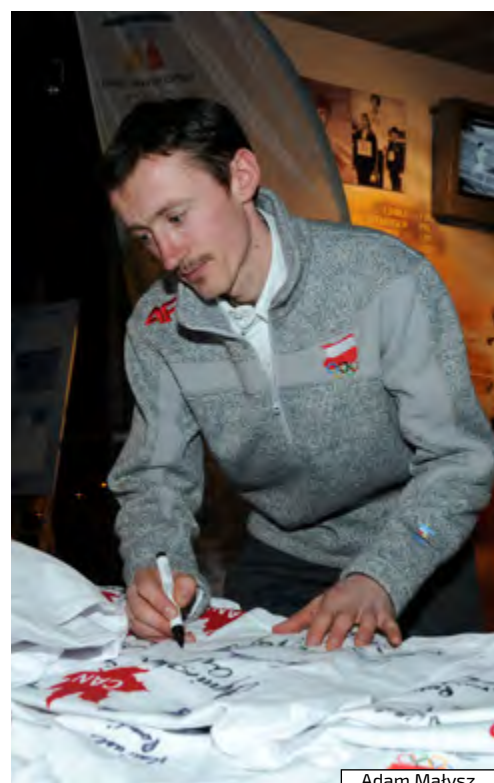
W roku 2006, kiedy podczas Igrzysk w Turynie Małysz nie mógł odnaleźć formy, światu objawiła się Justyna Kowalczyk, która miała wkrótce zdominować rywalizację biegaczek narciarskich. 23-letnia wówczas zawodniczka zdobyła brązowy medal w biegu na 30 kilometrów stylem dowolnym, co stało się początkiem jej wielkiej kariery. Z kolei znajdujący się już bliżej końca sportowej drogi biathlonista Tomasz Sikora został wicemistrzem olimpijskim w biegu masowym.

Justyna Kowalczyk pełnię swoich możliwości pokazała w Vancouver, gdzie wywalczyła medale wszystkich kolorów, w tym ten najcenniejszy, złoty w biegu na 30 kilometrów stylem klasycznym – pierwszy od 38 lat i triumfu Fortuny. Dołożyła do tego srebro w sprincie stylem klasycznym i brąz w biegu łączonym. Oprócz niej i Małysza bohaterkami polskiej ekipy zostały panczenistki Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska i Katarzyna Woźniak, które niespodziewanie zdobyły brązowy medal w biegu drużynowym.

Pięć medali wydawało się wynikiem trudnym do poprawienia, a tymczasem w 2014 roku w Soczi... było jeszcze lepiej! Trzecie z kolei IO z medalem skończyła Justyna Kowalczyk, która wygrała swoją ulubioną konkurencję, 10 km stylem klasycznym, mimo że startowała ze złamaną kością stopy. Najgłośniejszym w polskiej ekipie było jednak o Kamile Stochu. Zawodnik z Zębu zdominował rywalizację skoczków narciarskich



Justyna Kowalczyk



Adam Małysz

i zwyciężył na obu obiektach, czego dokonali przed nim tylko Simon Ammann (2002, 2010) i Fin Matti Matti Nykänen (1988). Świetnie spisali się także panczeniści. Mistrzem olimpijskim w biegu 1500 m został Zbigniew Bródka, który jako jedyny w konkurencjach męskich przełamał hegemonię Holendrów. Wraz z Konradem Niedźwiedzkiem i Janem Szymańskim wywalczył też brąz w biegu drużynowym, a w tej samej konkurencji wśród pań srebro zdobyły medalistki z Vancouver – Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska i Katarzyna Woźniak oraz rezerwowa wówczas Natalia Czerwonka. Były to najlepsze w wykonaniu Polaków zimowe igrzyska w historii.

Najświeższe wspomnienia z południowokoreańskiego PyeongChang wiążą się ze skoczkami narciarskimi. Po swój trzeci tytuł mistrza olimpijskiego sięgnął Kamil Stoch, który razem z Dawidem Kubackim, Maciejem Kotem i Stefanem Hulą stanął również na najniższym stopniu podium w konkursie drużynowym.

Kolejne zimowe igrzyska odbędą się ponownie w Azji – olimpijczyków przyjmie Pekin. Czy Polacy po raz szósty z kolei wrócą do kraju z medalami?

100 lat Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Marta Marek

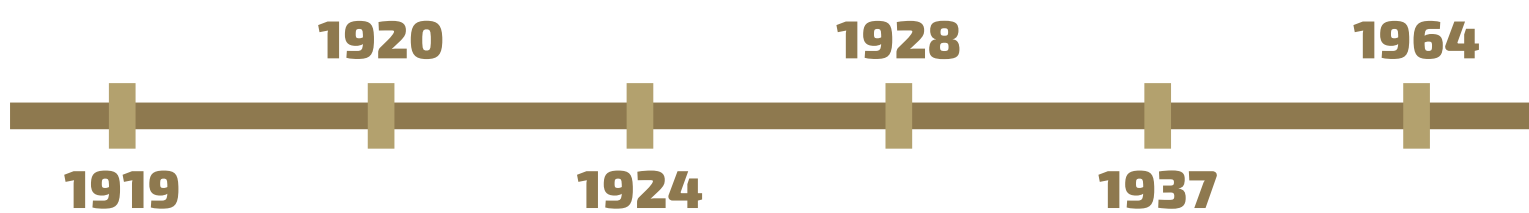
Rok 1919 to ważny okres w historii polskiego sportu, nastąpiła bowiem wtedy jego instytucjonalizacja. Powołano do życia kilka ważnych organizacji mających na celu jego popularyzację i dbanie o jego rozwój. Jedną z nich był Polski Komitet Olimpijski, który 11 października br. będzie świętował setną rocznicę powstania. Poniżej przedstawiamy najważniejsze wydarzenia w jego historii.



Reprezentacja Polski miała zadebiutować w Igrzyskach VII Olimpiady w Antwerpii. Plany te pokrzyżowała wojna z bolszewikami.

1928 – 31 lipca podczas Igrzysk IX Olimpiady w Amsterdamie dysko-
bolka Halina Konopacka zdobyła pierwszy w historii złoty medal olimpijski dla Polski.

Polska zdobyła rekordowe siedem złotych medali w Igrzyskach XVIII Olimpiady w Tokio. Tyle samo „krążków” z najcenniejszego kruszcu Biało-Czerwoni wywalczyli także w Monachium (1972), Montrealu (1976) i Atlancie (1996).



12 października 1919 roku w Hotelu Francuskim w Krakowie utworzono Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich, który obecnie nosi nazwę Polski Komitet Olimpijski. Jego cele to krzewienie i upowszechnianie idei olimpijskiej i zasad olimpizmu oraz wysyłanie reprezentacji na igrzyska. Pierwszym prezesem był książę Stefan Lubomirski.

Olimpijski debiut Polski. Na przełomie stycznia i lutego polscy sportowcy uczestniczyli w Tygodniu Sportów Zimowych w Chamonix, który w kolejnym roku uznano za I Zimowe Igrzyska Olimpijskie. W lipcu zaś wystąpili w Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu, gdzie zdobyli dwa medale: srebrny (kolarze torowi Józef Lange, Jan Łazarski, Franciszek Szymczyk, Tomasz Stankiewicz), oraz brązowy (jeździec Adam Królikiewicz).

W czerwcu w Warszawie odbyła się 36. sesja MKOl, podczas której przyznano Sapporo prawo do organizacji V Zimowych Igrzysk Olimpijskich (1940). Obrady miały miejsce w Pałacu Rady Ministrów.

Prezesi Polskiego Komitetu Olimpijskiego:

Stefan Lubomirski	(1919-1921)
Kazimierz Lubomirski	(1921-1929)
Kazimierz Glabisz	(1929-1945)
Alfred Loth	(1946-1952)
Włodzimierz Reczek	(1952-1973)
Bolesław Kapitan	(1973-1978)
Marian Renke	(1978-1986)
Bolesław Kapitan	(1986-1988)
Aleksander Kwaśniewski	(1988-1991)
Andrzej Szalewicz	(1991-1997)
Stanisław Stefan Paszczyk	(1997-2005)
Piotr Nurowski	(2005-2010)
Andrzej Kraśnicki	(od 2010)

Irena Szewińska zdobyła swój siódmy medal olimpijski – złoto na 400 m w Igrzyskach XXI Olimpiady w Montrealu. Królowa polskiej lekkoatletyki ma w dorobku jeszcze po dwa „krążki” z każdego z kruszców – w sumie siedem.

Polska – podobnie jak inne „demoludy” z wyjątkiem Rumunii – w wyniku wymuszonej przez ZSRR solidarności nie wzięła udziału w Igrzyskach XXIII Olimpiady w Los Angeles.



W czerwcu w Warszawie odbyła się 68. sesja MKOl, zorganizowana z okazji obchodów 50. rocznicy powstania PKOl. Przewodniczył jej szef MKOl Avery Brundage.

Reprezentacja Polski zdobyła rekordową liczbę 32 medali olimpijskich (3 złote, 14 srebrnych, 15 brązowych) na Igrzyskach XXII Olimpiady w Moskwie

PKOl przeniósł się do nowej siedziby – Centrum Olimpijskiego przy ul. Wybrzeże Gdynskie 4

W latach 1924-2018 polscy sportowcy zdobyli w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich 305 medali: 75 złotych, 90 srebrnych, 140 brązowych.

Medale Polaków na letnich igrzyskach olimpijskich

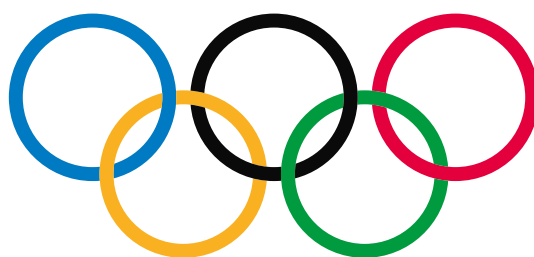
	Złoto	Srebro	Brąz	Razem
Rio de Janeiro (2016)	2	3	6	11
Londyn (2012)	3	1	6	10
Pekin (2008)	4	5	2	11
Ateny (2004)	3	2	5	10
Sydney (2000)	6	5	3	14
Atlanta (1996)	7	5	5	17
Barcelona (1992)	3	6	10	19
Seul (1988)	2	5	9	16
Los Angeles (1984)	-	-	-	-
Moskwa (1980)	3	14	15	32
Montreal (1976)	7	6	13	26
Monachium (1972)	7	5	9	21
Meksyk (1968)	5	2	11	18
Tokio (1964)	7	6	10	23
Rzym (1960)	4	6	11	21
Melbourne (1956)	1	4	4	9
Helsinki (1952)	1	2	1	4
Londyn (1948)	-	-	1	1
Berlin (1936)	-	3	3	6
Los Angeles (1932)	2	1	4	7
Amsterdam (1928)	1	1	3	5
Paryż (1924)	-	1	1	2
Razem	68	83	132	283

Medale Polaków na zimowych igrzyskach olimpijskich

	Złoto	Srebro	Brąz	Razem
PyeongChang (2018)	1	0	1	2
Soczi (2014)	4	1	1	6
Vancouver (2010)	1	3	2	6
Turyn (2006)	-	1	1	2
Salt Lake City (2002)	-	1	1	2
Nagano (1998)	-	-	-	-
Lillehammer (1994)	-	-	-	-
Albertville (1992)	-	-	-	-
Calgary (1988)	-	-	-	-
Sarajewo (1984)	-	-	-	-
Lake Placid (1980)	-	-	-	-
Innsbruck (1976)	-	-	-	-
Sapporo (1972)	1	-	-	1
Grenoble (1968)	-	-	-	-
Innsbruck (1964)	-	-	-	-
Squaw Valley (1960)	-	1	1	2
Cortina d'Ampezzo (1956)	-	-	1	1
Oslo (1952)	-	-	-	-
St. Moritz (1948)	-	-	-	-
Garmisch-Partenkirchen (1936)	-	-	-	-
Lake Placid (1932)	-	-	-	-
St. Moritz (1928)	-	-	-	-
Chamonix (1924)	-	-	-	-
Razem	7	7	8	22

Medale polaków na letnich i zimowych igrzyskach według dyscyplin sportowych

Dyscyplina	Złoto	Srebro	Brąz	Razem
Lekkoatletyka	25	18	14	57
Boks	8	9	26	43
Podnoszenie ciężarów	6	5	22	33
Zapasy	5	9	12	26
Szermierka	4	9	9	22
Wioślarstwo	4	3	11	18
Strzelectwo	4	3	5	12
Skoki narciarskie	4	3	2	9
Judo	3	3	2	8
Pięciobój nowoczesny	3	0	1	4
Biegi narciarskie	2	1	2	5
Jeździectwo	1	3	2	6
Pływanie	1	3	2	6
Łyżwiarstwo szybkie	1	2	3	6
Piłka nożna	1	2	0	3
Gimnastyka	1	1	2	4
Żeglarstwo	1	0	3	4
Piłka siatkowa	1	0	2	3
Kajakarstwo	0	7	13	20
Kolarstwo	0	7	4	11
Łucznictwo	0	1	1	2
Biathlon	–	1	–	1
Kombinacja norweska	–	–	1	1
Piłka ręczna	0	0	1	1
Razem	75	90	140	305



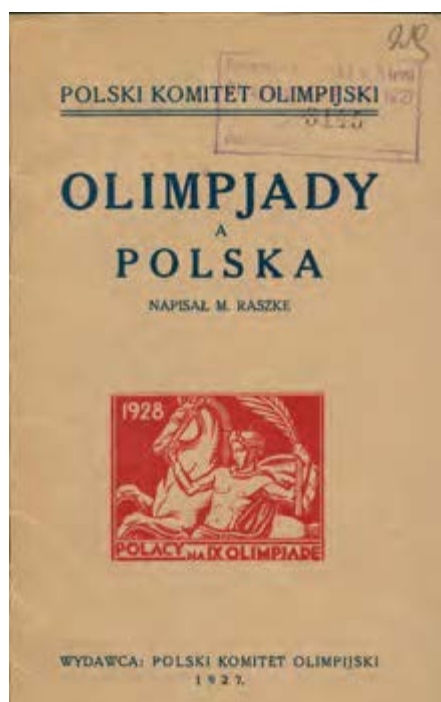
Polscy multimedaliści olimpijscy:

Irena Szewińska (lekkoatletyka)
 Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie)
 Jerzy Pawłowski (szermierka)
 Robert Korzeniowski (lekkoatletyka)
 Kamil Stoch (skoki narciarskie)
 Witold Woyda (szermierka)
 Adam Małysz (skoki narciarskie)

– 7 (3 złote, 2 srebrne, 2 brązowe)
 – 5 (2 złote, 1 srebrny, 2 brązowe)
 – 5 (1 złoty, 3 srebrne, 1 brązowy)
 – 4 (4 złote)
 – 4 (3 złote, 1 brązowy)
 – 4 (2 złote, 1 srebrny, 1 brązowy)
 – 4 (3 srebrne, 1 brązowy)

OLIMPIJADY A POLSKA, CZYLI KUP I NOŚ STAŁE PROPAGANDOWY ŻETON OLIMPIJSKI

Jan Annusewicz



Autor broszury „Olimpijady a Polska” Marian Raszke (1892-1940), działacz sportowy, wieloletni kierownik sekcji lekkoatletycznej i tenisa ziemnego Polonii Warszawa, już na jej wstępie zawarł kwintesencję znaczenia sportu i kultury fizycznej: *Najłatwiej jest sobie powiedzieć: mnie to nie obchodzi, nie interesuje mnie to i koniec. W ten sposób można się rozprawić z najpoważniejszą sprawą, przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Lecz człowiek, żyjący w zorganizowanej gromadzie ludzkiej, czyli w państwie, na ten sposób myślenia nie zawsze może sobie pozwolić. Są bowiem sprawy, które interesować powinny jak najszerze masy społeczeństwa. (...) Jedną tylko rzecz stale i ciągle pomijamy: dziedzinę kultury fizycznej (...) I zupełnie niesłusznie. Sprawa bowiem udziału Polski w wielkim ruchu odrodzenia fizycznego jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, a udział nasz w Olimpiadach może, a właściwie musi mieć dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Następnie tłumaczy dlaczego: osoba, która uważa sport za rozrywkę*

W 2019 roku Polski Komitet Olimpijski obchodzi swoje setne urodziny. Przy tej okazji warto przyrzeć się jednej z pierwszych publikacji popularyzujących ideę olimpijską oraz korespondencji Związku Polskich Związków Sportowych, które ukazały się przed igrzyskami letnimi w Amsterdamie i zimowymi w Sankt Moritz.

wyłącznie dla młodzieży, musi przyznać, że Olimpiady są jednym z ważniejszych przejawów międzynarodowego współżycia. Są areną, na której warto wywalczyć sobie zwycięstwo, ponieważ echa zawodów olimpijskich docierają w najdalsze zakątki świata, a odniesione tam sukcesy mogą wypromować kraj w ogromny sposób. Przykładem tego jest choćby Finlandia, która dzięki zwycięstwom olimpijskim była wówczas uważana za „kraj o wielkiej sile żywotnej”. Sukces, czyli wciągnięcie na znak zwycięstwa sztandaru państwowego na maszt olimpijski uważane jest powszechnie za wygraną walnej bitwy na forum międzynarodowym.

Dla Polaków Igrzyska powinny być ważne, ponieważ – jak przypomina Raszke – Międzynarodowy Komitet Olimpijski w sprawozdaniu z Igrzysk V Olimpiady w Sztokholmie w 1912 r. uznawał Polskę za samodzielną, który jedynie ze względu na brak swojego przedstawiciela w MKOl nie otrzymał wtedy zaproszenia. Mimo tego Polacy wystąpili w Sztokholmie – lwowski biegacz Władysław Ponurski (1891-1978) reprezentował Austrię, a jeźdźcy Karol Rómmel (1888-1967) i Sergiusz Zahorski (1886-1962) Rosję.

Wiele lat później, po doświadczeniach wyniesionych z IO w Paryżu, Polska powinna według Raszkego wypaść godnie zarówno na zimowych IO w St. Moritz, jak i letnich w Amsterdamie. Dlatego też społeczeństwo powinno pomóc i wesprzeć reprezentację finansowo. Już wtedy było jasne, że kwota jaką państwo przekazało na

zawody w stolicy Francji, czyli 25 tysięcy złotych okazała się zbyt niska, aby myśleć o dużych sukcesach. Nie możemy zgodzić się na to, aby reprezentacja nasza była mniej liczna niż należy, aby w defiladzie narodów w dniu otwarcia Igrzysk amsterdamskich grupa polska była zbyt mała, zbyt skromnie odziana.



W nawiązaniu do powyższej broszury Związek Polskich Związków Sportowych wysłał do związków, klubów państwowych i stowarzyszeń sportowych okólnik nr 6, w którym przypominano, że sprawa występu reprezentacji narodowej na Olimpiadach powinna przyświecać całemu środowisku sportowemu., aby sportowcy nasi zjawić się mogli w stadionie amsterdamskim z tą dumną ufnością, że poza nimi stoi cały Naród Polski, który pragnie i oczekuje ich zwycięstw – da to reprezentacji naszej moc ducha, która podwoi ich energię i wysiłki. Ponadto Związek poprosił, aby kluby w miarę swoich możliwości reklamowały hasło olimpijskie i obecność polskich sportowców na igrzyskach.

Za rok odbędą się Igrzyska XXXII Olimpiady w Tokio, zatem każdy z nas może wspierać wszystkich olimpijczyków, aby sportowcy jak najlepiej przygotowali się do zawodów i odnieśli sukcesy.

Igrzyska XVIII Olimpiady odbyły się w 1964 roku w Tokio. Po raz pierwszy zawody tej rangi odbyły się w Azji, a do historii przeszły również jako jedne z najlepiej zorganizowanych oraz pierwsze transmitowane w telewizji w kolorze. Polacy zapamiętali je dzięki świetnej postawie Biało-Czerwonych. Niezwykłej sztuki dokonali zwłaszcza pięściarze, którzy w ciągu zaledwie godziny wywalczyli aż trzy złote medale.



Od lewej: Jerzy Kulej, Marian Kasprzyk i Józef Grudzień

Wszyscy trzech bohaterowie byli wychowankami legendarnego trenera Feliksa „Papy” Stamma. W swoich finałowych starciach pokonali reprezentantów ZSRR, co miało wówczas podwójne znaczenie. Od tego momentu boks stał się naszą sportową wizytówką.

Marian Kasprzyk był niesamowitym zawodnikiem, obdarzonym potężnym uderzeniem i jeszcze większym sercem do walki. Gdyby boksował dzisiaj, z takimi umiejętnościami byłby zawodowym mistrzem świata z tłumem fanów, a za każdą walkę zarabiałby wielkie pieniądze. Tymczasem jego złoto z 1964 roku wyceniono na... 30 dolarów. Wcześniej od władz PRL bokser dostał rok więzienia i dożywotnią dyskwalifikację, którą – dzięki interwencji Feliksa Stamma – złagodzano przed wyjazdem do Tokio. Na IO w brawurowej walce pokonał w tokijskim finale Ričardasa Tamuliša. Walka przeszła do historii między innymi dlatego, że Marian Kasprzyk już na początku złamał kciuk prawej pięści. Kasprzyk był tzw. fałszywym mańkutem – choć praworęczny, walczył z odwrotnej pozycji. I to prawą pięścią bił mocniej, choć po ciosach

z lewej rywale też padali na deski.

Józef Grudzień, kolejny medalista złotej godziny, w swojej finałowej walce zmierzył się z Wiliktonem Barannikowem. Co ciekawe – wcześniej, gdy zapewnił sobie miejsce na podium, dostał telegram od żony z gratulacjami za brąz. Zobaczył go dopiero po finale, bo schował go Stamm. – *Nie chciałem,*

żebyś się rozpraszał. Przyjechałeś tu po złoto – powiedział później trener. W finale Grudzień wygrał na punkty. Podobnie jak Kasprzyk, za wygraną otrzymał 30 dolarów. Chciał za to kupić w Tokio kurtkę dla 1,5-letniego synka. Kosztowała 46 dolarów..., ale kierownik, ponoć po raz pierwszy w kilkudziesięcioletniej historii sklepu, dał mistrzowi zniżkę. Z zakładu pracy Grudzień dostał też w nagrodę lornetkę. Narzekał, że kiedyś oddał do naprawy i zginęła.

Ostatnim ze złotych medalistów tych IO był Jerzy Kulej. Do Tokio jechał już w roli faworyta i faktycznie nie zawiodł. Pewnie pokonywał kolejnych rywali i łatwo dotarł do półfinału, gdzie zwyciężył reprezentanta Ghany Blaya, ale po tym pojedynku był bardzo poobijany. W finale Kulejowi przyszło zmierzyć się z Eugeniuszem Frotowem, wybitnym rosyjskim bokserem. W walkach eliminacyjnych Kulej, który jak zwykle walczył bojowo, atakował

non stop, dążył do półdystansu, zasypywał przeciwników ciosami. Przed finałem stracił jednak pewność siebie. W przeddzień trener Stamm zdecydował, że Kulej w tym pojedynku nie będzie atakował.

Pierwsza runda przebiegała dokładnie tak jak zaplanowali, na drugą Stamm znów zmienił taktykę. Przez pół rundy kazał Kulejowi boksować tak jak w pierwszym starciu, zaś później nasz pięściarz miał zacząć atakować. I tak też się stało. Od trzeciej rundy Kulej atakował tak jak lubił najbardziej, dał z siebie wszystko i zwyciężył.

Do Japonii Polska wysłała dziecięciu pięściarzy, siedmiu wróciło z medalami. Nigdy wcześniej ani później przedstawiciele tej dyscypliny nie zdobyli tylu medali na IO. Wybrał ich i przygotował Feliks Stamm, trener bez wykształcenia, za to z wielką intuicją i zmysłem pedagogicznym. Wiedział, że boks to nie tylko stalowe mięśnie, lecz także głowa. Pracował więc nad jednym i drugim, był dla zawodników jak surowy ojciec, budził szacunek. Znał ich psychikę. Zawadiaków zmieniał w bokserów w uczniach słuchających nauczyciela.



Odstonienie pomnika Feliksa Stamma w Warszawie, 2019



Jarosław Iwaszkiewicz należy do grona najwybitniejszych polskich pisarzy XX wieku. Jego twórczość nadal budzi żywe zainteresowanie czytelników i inspirowała filmowców. Za sprawą znakomitych ekranizacji „Brzeziny”, „Panien z wilka”, „Kochanków z Marony” czy „Matki Joanny od Aniołów” bohaterowie prozy Iwaszkiewicza na dobre zadomowili się w masowej wyobraźni. Mimo że meandry jego biografii od lat skrupulatnie badane są przez historyków literatury, niewiele osób wie, że pisarz w wieku 54 lat był o krok od zdobycia medalu olimpijskiego.

„Ody olimpijskie” napisał Iwaszkiewicz z myślą o konkursie sztuki zorganizowanym z okazji Igrzysk XIV Olimpiady w Londynie. Pomyślną połączoną rywalizacji sportowej i artystycznej był baron Pierre de Coubertin, który w swoich pracach poświęconych zagadnieniom olimpiizmu mocno akcentował konieczność zachowania równowagi pomiędzy fizycznym a duchowym rozwojem człowieka. Konkurs obejmował takie dziedziny sztuki jak: poezja, epika, rzeźba, malarstwo, architektura oraz muzyka. W każdej z nich można było zdobyć medal olimpijski – taki sam jaki przyznawany był sportowcom.

Książka

Pracę nad „Odami Olimpijskimi” – swoim pierwszym powojennym utworem poetyckim – Iwaszkiewicz rozpoczął w początkach stycznia, a ukończył 6 lutego 1948 roku. Książka opublikowana została kilka miesięcy później nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” w liczbie 3200 egzemplarzy. Złożono ją i wydrukowano na papierze ilustracyjnym w Salezjańskiej Szkole Graficznej w Warszawie przy ul. ks. Jana Siemca 6 (obecnie ul. Wiślna), a ilustracje wykonał Andrzej Rudziński, powstaniec warszawski, późniejszy profesor Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Grafiki. Utwór składał się z czterech powiązanych ze sobą ód, poprzedzonych dedykacją w języ-

ku francuskim – w hołdzie Paulowi Claudelowi.

Poeta wobec formy

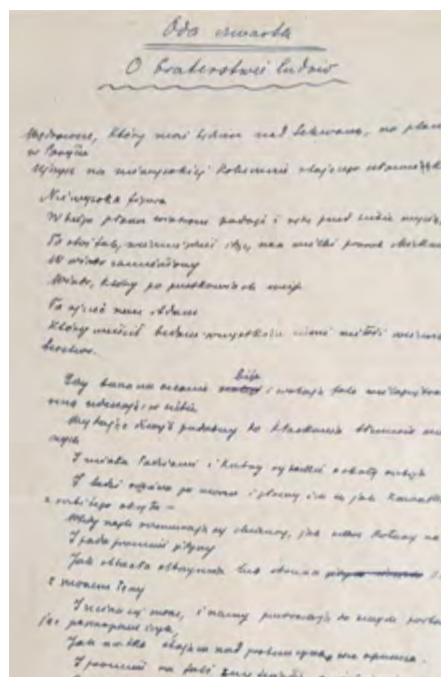
„Ody olimpijskie” są niezwykle kunsztowną imitacją poetyki najwybitniejszego starożytnego piewcy sportu – Pindara z Teb, autora pieśni triumfalnych sławiących bohaterów igrzysk olimpijskich, pytyjskich, nemejskich i istmijskich. Nikt przed Iwaszkiewiczem nie osiągnął tak doskonałego efektu stylizacyjnego, a przecież grecki liryk inspirował naszych pisarzy już od czasów Jana Kochanowskiego. Mamy zatem w poemacie odwołanie do starożytnej ody z tradycyjnym dla niej podziałem na strofę, antystrofę i finałową epodę. Wzorcową realizacją tego schematu wystąpiła w wierszu trzecim – „Na bieg maratoński”. Iwaszkiewicz wykazał się rzadko spotykanym kunsztem w zakresie techniki wierszowania. W celach stylizacyjnych umiejętnie wykorzystywał przestawny szyk zdania i przerzutnie pomiędzy wersami. W znacznej mierze zrezygnował z rymu, który był przecież obcy poezji starożytnych Greków, a pomimo tego tak często występował w polskich tłumaczeniach utworów Pindara. W końcu starannie zrytmizował brzmienia poszczególnych fraz, nawiązując w ten sposób do melicznego charakteru antycznej poezji, zazwyczaj śpiewanej lub też melorecytowanej przez chór. Innym

ciekawym elementem stylizacji było przywoływanie w tekście bohaterów mitologii greckiej i wykorzystanie cytatów z Pindara, a następnie ich wielokrotne i wielopoziomowe przetwarzanie: Wieńczone fiołkami Ateny... (Pindar); O ty błyszczący, fiołkami uwieńczony grodzie (Iwaszkiewicz). W ten sposób już na samym wstępie Iwaszkiewicz sygnalizował odbiorcy pokrewieństwo własnego utworu z poetyką greckiego klasyka.

Polskie motywy

Iwaszkiewicz pragnął, aby jego poemat zyskał wymiar uniwersalny. Tym chyba można tłumaczyć wybór formy poetyckiej i odwołania do spuścizny literackiej i ideowej starożytnej Grecji, śródziemnomorskiej kolebki sportu i kultury europejskiej. Poetę ponosił jednak temperament. Problematyka narodowa, mogąca być nieczytelna dla osób z innego kręgu kulturowego, zdominowała obszerne fragmenty jego dzieła. Odę drugą pt. „Do dawnego zwycięzcy zawodów olimpijskich” poświęcił Iwaszkiewicz Kazimierzowi Wierzyńskiemu – przyjacielowi z lat młodości, złotemu medalistce Igrzysk w Amsterdamie w 1928 r. (za tomik poetycki pt. „Laur Olimpijski”). II wojna światowa podzieliła poetów „Skamandra”, najpopularniejszej grupy literackiej XX-lecia międzywojennego. Pozostający w kraju Iwaszkiewicz szczęśliwie przeżył potworności hitlerowskiej okupacji,

natomiast Wierzyński wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i został zagorzałym przeciwnikiem narzuconego Polsce systemu politycznego. W strofach „Ody olimpijskiej” Iwaszkiewicz zachęcał Wierzyńskiego do powrotu do kraju. Nie stroniąc od patosu pisał: *Zła myśl, zły czyn odgrodziły cię ode mnie, od Warszawy, od prawdziwej ojczyzny, ojczyzny krzyżów i mogił, ojczyzny walk – od ojczyzny wznoszących się domów i wież. [...] Nie dąsaj się w pustkowiach pustej Ameryki! Słuchaj! Słuchaj! Zwycięzco olimpijski! Powracaj.*



Wierzyński nie dał się jednak przekonać. Zmarł na emigracji, a do Polski powrócił w 1978 roku tylko jego prochy. W odzie trzeciej pt. „Na bieg maratoński” Iwaszkiewicz przywołuje imiona zamordowanych przez hitlerowców poetów: Juliusza Krzyżewskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Aleksandra Bronsztejna (pseudonim literacki – Mieczysław Braun), a także Karola Lipińskiego, dziennikarza socjalistycznego pisma „Płomienie” i Stanisława Mroza, redaktora tygodnika „Na szerokim świecie”, który drukował poczytną rubrykę „Antena Poetów”. Wszyscy wymienieni byli bliskimi przyjaciółmi Iwaszkiewicza.

Braterstwo ludów

Poemat kończy się pieśnią będącą apelem o pojednanie wszystkich

narodów. Iwaszkiewicz przywołuje tu Mickiewicza jako proroka, który wieści ludom wszystkim Ziemi miłość wieczną i braterstwo. Poeta nawiązuje także do ostatniej części słynnej „Ody olimpijskiej” barona Coubertina, która w 1912 r. nagrodzona została złotym medalem olimpijskim: O Sporcie! Ty jesteś Pokój! Ty ustanawiasz przyjacielskie związki między ludami... Inspirację finałowych strof odnaleźć można również w rzeczywistości politycznej owych lat. Nieprzypadkowo Iwaszkiewicz podchwycił temat popularnego hasła propagandy sowieckiej – „walki o pokój”. W jego ujęciu ów slogan przyjął brzmienie bardziej finezyjne: Bo tylko walką o dobro można wygrywać dobro. Jest to wręcz laboratoryjny przykład oddziaływania agitacji politycznej na tkankę poetycką utworu. To również przypowieść o świadomej bądź podświadomej chęci wybitnego artysty znalezienia się w głównym nurcie toczącej się w kraju debaty społecznej.

*Bo tylko walką o dobro można wygrywać dobro
i tylko poniżeniem zła można wywyższyć dobro
i tylko braterstwo ludów może wznieść na maszt olbrzymią jak świat flagę olimpijską.
Weźcie się za ręce i śpiewajcie:
pax, pax, pax –
Na znak braterstwa ludów.*

Końcowe fragmenty utworu były tak doniosłe dla pokolenia pamiętającego okropności II wojny światowej, że recenzenci gotowi byli potraktować problematykę sportową poematu jedynie jako chwyt literacki służący do uwypuklenia pacyfistycznej idei braterstwa pomiędzy narodami. Helena Wielowiejska na łamach „Robotnika” pisała bez ogródek: „Ody olimpijskie” jednak – mimo całej i to nie byle jakiej erudycji sportowej autora – nie są zbiorem wierszy o sporcie, tylko jednolitym poematem posiadającym ciągłość myślową i formalną. Tematem jest idea pokoju i wolności, braterstwa ludów i dobroci człowieka.

Dalsze losy poematu

„Ody olimpijskie”, używając nomenklatury sportowej, zajęły w finałowym konkursie olimpijskim miejsce w ścisłej czołówce, ale jednak poza podium. Iwaszkiewicz musiał

zadowolić się tylko honorowym wyróżnieniem. Polscy dziennikarze i recenzenci decyzję komisji sędziowskiej jednogłośnie uznali za niefortunną. Publicysta łódzkiego „Kurieru Popularnego” w patetycznych słowach pisał: „Ody” przeznaczone na literacki Konkurs Olimpijski, zyskały zaledwie wyróżnienie olimpijskich sędziów. Jednak echa dochodzące nas z Londynu i coraz głębsza i szersza nad nimi dyskusja świadczą, że dzieła tego nie pochłania studnia niepamięci, że nie tylko w Polsce, ale i na szerokim świecie „Ody” zdobędą sobie serca i umysły ludzkie swoją wartością moralną, stanowiącą rzetelny wkład polskiego poetyckiego słowa w budowę doskonałej rzeczywistości.

Niestety nadzieje te okazały się płonne. W kwietniu 1949 r. poemat ukazał się w przekładzie na język francuski. Dzięki staraniom polskiej ambasady 13 maja w Paryżu odbyła się uroczysta premiera książki. Jej nakład wyniósł zaledwie 50 egzemplarzy, tak więc o szerszej popularyzacji poematu w świecie frankofońskim nie mogło być mowy. Co ciekawe, w zbiorach naszego Muzeum znajduje się jeden z owych 50 egzemplarzy, подарowany przez działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, z dedykacją Jarosława Iwaszkiewicza dla Pawła Wierzyńskiego (poety i jednego ze współzałożycieli organizacji konspiracyjnej Związek Jaszczurczy).

Iwaszkiewicz tylko raz, w 1958 r., zdecydował się przypomnieć tekst – w przygotowanym przez oficynę „Czytelnik” monumentalnym dziesięciotomowym wyborze utworów. Warto tu jeszcze wspomnieć o przedruku w znakomitej antologii „Olimpijskie laury”, przygotowanej przez wydawnictwo „Sport i Turystyka” (1980) oraz adaptacji radiowej w reżyserii Zbigniewa Kopalki. Wszystkie te zabiegi nie zdołały jednak przywrócić utworu do obiegu czytelniczego.

W 1948 r. po raz ostatni przyznano medale olimpijskie w dziedzinie sztuki. Idea barona Coubertina uznana została przez działaczy sportowych za ekstrawagancję XIX-wiecznego idealisty. Tym samym marzenie Jarosława Iwaszkiewicza o zdobyciu medalu olimpijskiego nigdy się już nie ziściło.

Muzeum Sportu w Olsztynie powstało z inicjatywy społecznej w 1988 roku, a jego organizacją zajęli się działacze skupieni wokół istniejącego od 1982 roku Wojewódzkiego Klubu Olimpijczyka. Głównym pomysłodawcą i założycielem muzeum był Marian Tadeusz Rapacki.



Oficjalne otwarcie nastąpiło 12 maja 1989 roku, pierwotną siedzibą stała się świetlica klubowa OKS na stadionie przy ul. Piłsudskiego 69a. W 1992 roku właścicielem stadionu została gmina Olsztyn i przejęła na siebie obowiązki utrzymania Muzeum Sportu w Olsztynie.

Formalne włączenie Muzeum Sportu w struktury Ośrodka Sportu i Rekreacji nastąpiło 29 listopada 1995 roku aktem Rady Miejskiej przy zmianie statutu OSiR-u, a 14 października 2004 roku Muzeum Sportu otrzymało nową siedzibę w Hali Widowiskowo-Sportowej Urania.

W 2009 roku zmarł Marian Rapacki (26.08.1919-19.04.2009), a z inicjatywy rodziny i środowiska sportowego Uchwałą Rady Miasta Olsztyna z dnia 29.07.2009 r. władze miasta nadały Muzeum Sportu funkcjonującemu w strukturze organizacyjnej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie przy al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 44 im. Mariana Tadeusza Rapackiego. 25 listopada 2010 roku powołano Klub Olimpij-

czyka działający przy Muzeum Sportu w Olsztynie.

Muzeum Sportu prowadzi następujące działy:

1. Dział Sportu miasta Olsztyna oraz Sportu Warmii i Mazur – obejmujący historię poszczególnych dyscyplin sportowych i zawierający dokumenty, wydawnictwa, albumy itp.
2. Dział „Ludzie Sportu” – obejmujący życiorysy, notatki biograficzne, fotografie i inne pamiątki zawodników, trenerów, sędziów i działaczy sportowych.



3. Dział dokumentacji fotograficznej.
4. Dział ogólny „Sport Polski” – obejmujący, na podstawie zbieranych materiałów i eksponatów oraz literatury, historię i osiągnięcia polskiego sportu i olimpizmu.
5. Biblioteka – obejmująca wydawnictwa szkoleniowe, książki i pisma sportowe oraz wydawnictwa wspomnieniowe z beletrystyką sportową.
6. Wideoteka – obejmująca filmy z różnych imprez i wydarzeń sportowych.



Pytania do...

Imię: Dariusz

Nazwisko: Goździak

Wiek: 56 lat

Stan cywilny:

żonaty, w roku jubileuszowym 100-lecia PKOl, obchodzę perłową rocznicę ślubu

Czy wiedziałeś, że będziesz sportowcem?

Marzyłem o sporcie, gdyż wychowałem się w rodzinie sportowej

Pierwszy sukces sportowy:

zakwalifikowałem się do Spartakiady Młodzieży w pływaniu

Wyjątkowa historia związana z karierą sportową:

po pół roku uprawiania pięcioboju udało mi się wygrać w turnieju szermierczym do jednego trafienia z Januszem Peciakiem. Po latach, kiedy w prywatnych rozmowach wspominam to przypadkowe zwycięstwo, mistrz olimpijski zaśmia się nie pamięcią

Gdybym nie był sportowcem, byłbym:

nauczycielem WF-u

Ulubiona książka:

Trylogia Sienkiewicza

Niezapomniany film:

„Absolwent”

W wolnym czasie:

jeżdżę na rowerze, gram w badminton. Śledzę najważniejsze wydarzenia sportowe.

Najchętniej wypoczywam:

nad wodą

Sportowiec, na którym się wzorowałem:

Janusz Peciak. Swoimi sukcesami zainspirował mnie do uprawiania pięcioboju nowoczesnego

W Muzeum Sportu i Turystyki

mógłbym być:

przewodnikiem

Najlepiej bawię się:

tańcząc. Taniec jest dla mnie najlepszym relaksem

Na emeryturze będę:

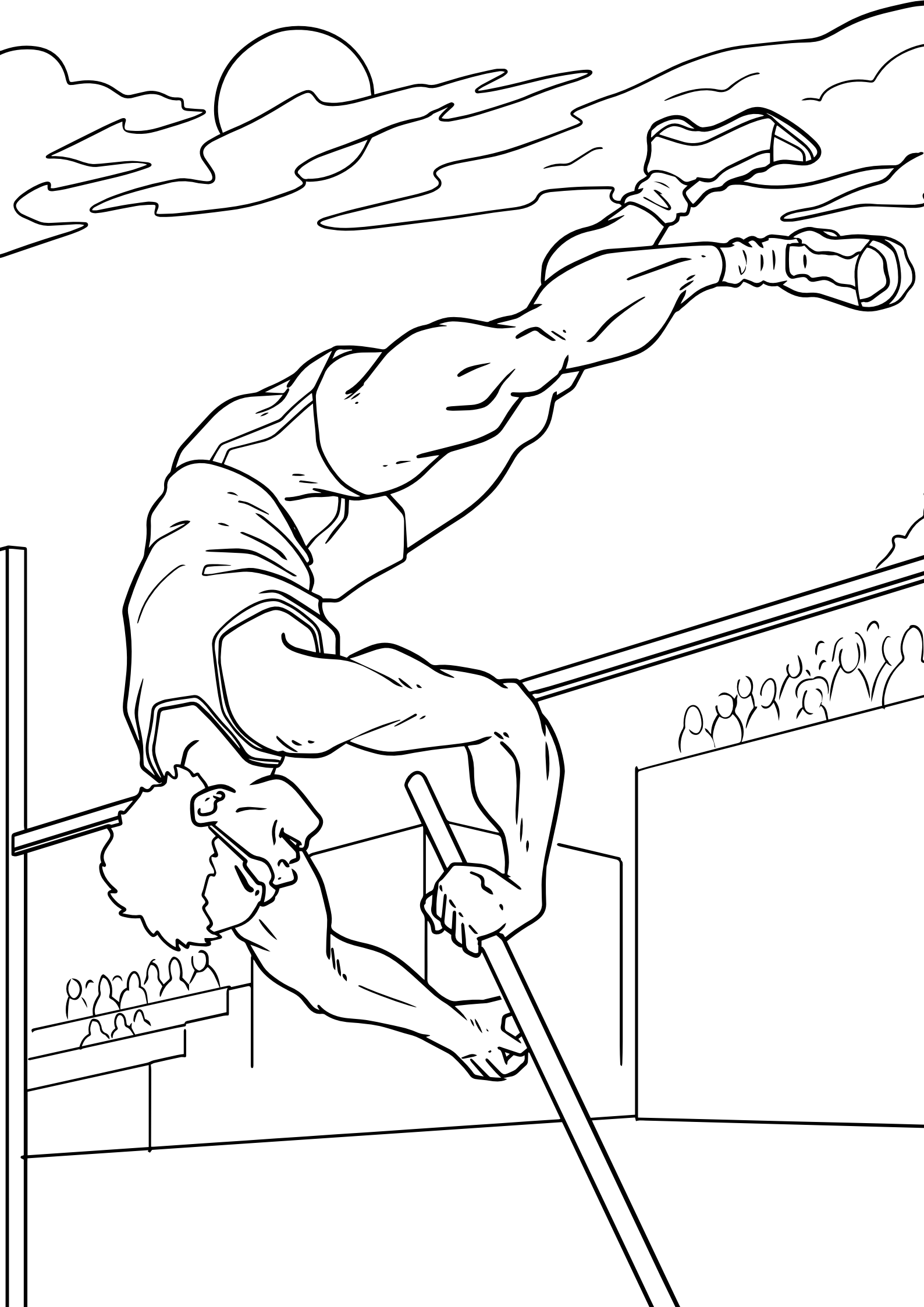
jeśli dożyję, będę wciąż aktywny



Z okazji jubileuszu Polskiego Komitetu Olimpijskiego prezentujemy „olimpijskie” rysunki satyryka Stanisława Dąbrowskiego, znajdujące się w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki.

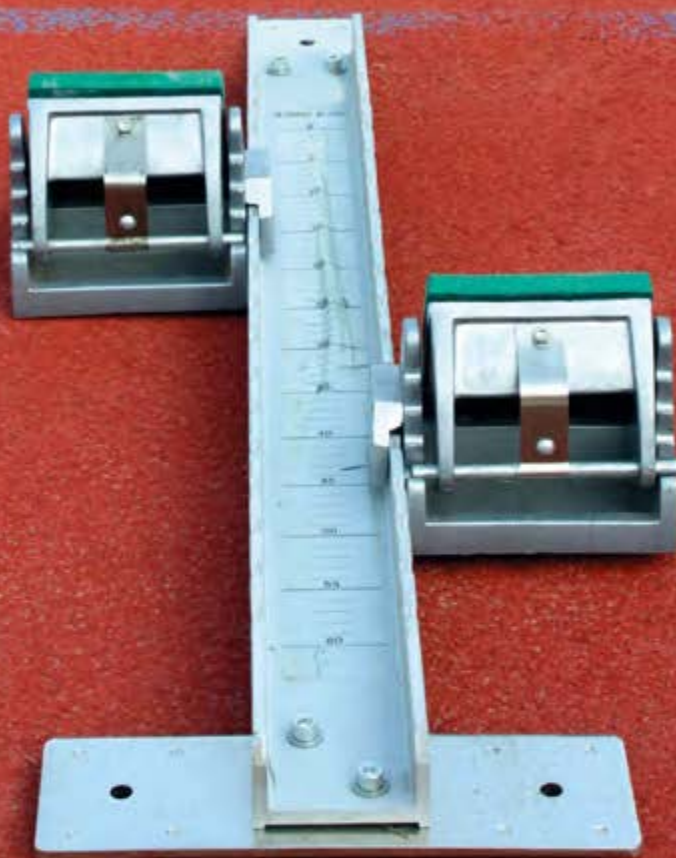
Oprócz dowcipów sytuacyjnych, nie zabrakło w nich również akcentów politycznych (bojkot Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, zainicjowany przez prezydenta USA Jimmy’ego Cartera) czy też próby zwrócenia uwagi na rozwijający się w sporcie olimpijskim doping (strzykawka wbita w koła olimpijskie)...







Gramy dla sportu



Każda złotówka, którą przeznaczasz
na gry liczbowe LOTTO, to 19 groszy
dla sportu i kultury.